

KOSZALIŃSKO KOŁOBREZSKIE

wiadomości diecezjalne

ROK XXXX

STYCZEŃ-MARZEC 2012

1-3/2012

KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIE

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE
ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ



ROK XXXX

STYCZEŃ-MARZEC 2012

1-3/2012

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju.....	3
Orędzie na Dzień chorego.....	11
Orędzie na Wielki Post.....	16

EPISKOPAT POLSKI

List na Dzień Życia Konsekrwanego.....	22
--	----

BISKUP DIECEZJALNY

Dekret pełnomocnictwa Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w projekcie „Pomorska Droga św. Jakuba”.....	26
Dekret ustanowienia Zarządu Służby Liturgicznej Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.....	27
Dekret zmiany granic parafii w Łącku i Barzowicach.....	28
Zarządzenie w sprawie przeznaczenie funduszy na duszpasterstwo młodzieży w Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.....	29
Dekret zmiany granic parafii w Mścicach i bł. Matki Teresy z Kalkuty w Koszalinie.....	30
Dekret uregulowania sytuacji prawnej związanej z nazwą parafii w Miastku.....	31

ZWOLNIENIA I NOMINACJE.....	32
-----------------------------	----

Z ŻYCIA DIECEZJI

Diecezjalna Szkoła Lektora.....	33
Spotkanie opłatkowe samorządowców z biskupem diecezjalnym.....	39
Trzej Królowie w Koszalinie.....	39
Tydzień modlitw o jedność chrześcijan.....	40
Rekolekcje w ferie organizowane przez Ruch Światło-Życie.....	41

VI bal charytatywny w Darłowie.....	42
Akcja krwiodawstwa Diecezjalnej Caritas „Podaruj kroplę miłości.....	43
Obchody Diecezjalnego Dnia Chorego.....	43
Pierwsza Sesja Plenarna Synodu Metropolitalnego.....	44
Przygotowania do majowego świętowania 40-lecia diecezji.....	46

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Postępowanie ze szczątkami ludzkimi w kryptach i na cmentarzach przykościelnych.....	47
--	----

STOLICA APOSTOLSKA

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA XIV ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 1 STYCZNIA 2012 R.

Wychowanie młodzieży do sprawiedliwości i pokoju

1. POCZĄTEK NOWEGO ROKU, którym Bóg obdarza ludzkość, jest dla mnie zachętą do złożenia wszystkim, z wielką ufnością i miłością, specjalnych życzeń, aby okres, który mamy przed sobą, obfitował w rzeczywistą sprawiedliwość i pokój.

Z jakim nastawieniem należy podchodzić do nowego roku? W Psalmie 130 znajdujemy bardzo piękny obraz. Psalmista mówi, że człowiek wierzący oczekuje na Pana «bardziej niż strażnicy świtu» (w. 6), oczekuje z niezłomną nadzieją, bo wie, że przyniesie On światło, miłosierdzie, zbawienie. Oczekiwanie to rodzi się z doświadczenia ludu wybranego, który uznaje, że został wychowany przez Boga do patrzenia na świat w jego prawdzie i do tego, by nie ulegać przygnębieniu w obliczu udręk. Zachęcam was, byście mieli w 2012 r. takie właśnie ufne nastawienie. To prawda, że w roku, który dobiega końca, narosła frustracja z powodu kryzysu, gnębiącego społeczeństwo, świat pracy i gospodarkę; korzenie tego kryzysu są przede wszystkim kulturowe i antropologiczne. Odnosi się wrażenie, że całun ciemności spowił nasze czasy i nie pozwala zobaczyć blasku światła dziennego.

W tej ciemności serce człowieka wciąż oczekuje jednakże na jutrzenkę, o której mówi Psalmista. Oczekiwanie to jest szczególnie żywe i widoczne u ludzi młodych, i dlatego myślę o nich, ze względu na wkład, który mogą i muszą wnieść w życie społeczeństwa. Chcę zatem przedstawić Orędzie na XLV Światowy Dzień Pokoju w perspektywie wychowawczej: «Trzeba wychowywać młodzież do sprawiedliwości i pokoju», jestem bowiem przekonany, że jej zapał i skłonność do idealizmu mogą dać światu nową nadzieję.

Moje Orędzie skierowane jest także do rodziców, rodzin i wszystkich osób zajmujących się wychowaniem, formacją, a także do odpowiedzialnych za różne dziedziny życia religijnego, społecznego, politycznego, gospodarczego, kulturalnego oraz za przekaz. Poświęcanie uwagi światu

młodzieży, umiejętność słuchania jej i doceniania jest nie tylko szansą, ale podstawowym obowiązkiem całego społeczeństwa, w perspektywie budowy przyszłości opartej na sprawiedliwości i pokoju. Należy wpajać młodym ludziom przekonanie o pozytywnej wartości życia, wzbudzić w nich pragnienie, by je poświęcać w służbie Dobra. Jest to zadanie, które spoczywa bezpośrednio na nas wszystkich.

Niepokoje, o których mówiły ostatnio demonstracje wielu młodych w różnych regionach świata, wyrażają pragnienie, by móc patrzeć w przyszłość z uzasadnioną nadzieją. W chwili obecnej budzi w nich niepokój wiele życiowych kwestii: pragnienie uzyskania wykształcenia, które w głębszy sposób przygotowuje ich do zmierzenia się z rzeczywistością, trudności związane z założeniem rodziny i znalezieniem stałego miejsca pracy, możliwość wywierania realnego wpływu na świat polityki, kultury i gospodarki, by zbudować społeczeństwo o bardziej ludzkim i solidarnym obliczu.

Ważne jest, by to wrzenie i związane z nim idealistyczne zapędy zostały potraktowane z należytą uwagą przez wszystkie części składowe społeczeństwa. Kościół patrzy na młodych z nadzieją, pokłada w nich ufność i zachęca ich, by dążyli do prawdy, by bronili wspólnego dobra, by ich perspektywy były otwarte na świat, a oczy zdolne do widzenia «rzeczy nowych» (Iz 42, 9; 48, 6)!

Odpowiedzialni za wychowanie

2. Wychowanie jest najbardziej fascynującą i najtrudniejszą przygodą życia. Wychowywać – z łacińskiego educere – znaczy wyprowadzać z samego siebie, by wprowadzać w rzeczywistość, prowadzić ku pełni, która sprzyja rozwojowi osoby. Proces ten zachodzi dzięki spotkaniu dwóch wolności, wolności dorosłego i osoby młodej. Wymaga on odpowiedzialności ze strony ucznia, który musi być otwarty i dać się prowadzić do poznania rzeczywistości, oraz ze strony wychowawcy, który musi być gotowy złożyć dar z siebie. Dlatego bardziej niż kiedykolwiek potrzebni są autentyczni świadkowie, a nie zwykli dystrybutorzy reguł i informacji; świadkowie, którzy potrafią widzieć dalej niż inni, ponieważ ich życie obejmuje sfery bardziej rozległe. Świadek to ten, który jako pierwszy żyje tym, co głosi.

W jakich miejscach urzeczywistnia się prawdziwe wychowanie do pokoju i sprawiedliwości? Przede wszystkim w rodzinie, ponieważ rodzice są pierwszymi wychowawcami. Rodzina jest podstawową komórką

społeczeństwa. «To właśnie w rodzinie dzieci uczą się wartości ludzkich i chrześcijańskich, które umożliwiają konstruktywne i pokojowe współżycie. W rodzinie uczą się solidarności międzypokoleniowej, poszanowania zasad, przebaczenia drugiemu i otwarcia na drugiego». Jest ona pierwszą szkołą, w której otrzymuje się wychowanie do sprawiedliwości i pokoju.

Żyjemy w świecie, w którym rodzina, a nawet samo życie są wciąż zagrożone i nierzadko niszczone. Warunki pracy, często trudne do pogodzenia z obowiązkami rodzinnymi, niepokój o przyszłość, życie w gorączkowym rytmie, migracje w poszukiwaniu odpowiednich środków utrzymania, jeśli nie wręcz zwykłej możliwości przeżycia, wszystko to powoduje, że trudno jest zapewnić dzieciom jedno z najcenniejszych dóbr: obecność rodziców; obecność, która pozwalałaby na coraz głębszą wspólnotę na drodze życia, by możliwe było przekazywanie zdobytych z upływem lat doświadczenia i pewników, które tylko wtedy można wpoić, gdy spędza się razem czas. Rodzicom pragnę powiedzieć, by się nie zniechęcali. Przykładem własnego życia niech zachęcają dzieci, by pokładały nadzieję przede wszystkim w Bogu, bo tylko On jest źródłem autentycznej sprawiedliwości i pokoju.

Pragnę zwrócić się także do odpowiedzialnych za instytucje, których celem jest wychowanie: niech czuwają z wielkim poczuciem odpowiedzialności nad tym, aby godność osoby była szanowana i dowartościowana we wszystkich okolicznościach. Niech dbają o to, by każda młoda osoba mogła odkryć swoje powołanie, pomagając w owocnym spożytkowaniu darów, które Pan jej przeznaczył. Niech zagwarantują rodzinom, że ich dzieci będą mogły otrzymać wykształcenie, które nie będzie stało w sprzeczności z ich sumieniem i zasadami religijnymi.

Oby każde środowisko wychowawcze było miejscem otwierającym na transcendencję i na ludzi; miejscem dialogu, integracji, słuchania drugiego, w którym młody człowiek czuje, że jego możliwości i wewnętrzne bogactwo są dowartościowane, a także nauczy się doceniać braci. Oby uczyły one kosztowania radości, która płynie z codziennego życia miłością i współczuciem wobec bliźniego oraz uczestniczenia w budowie bardziej humanitarnego i braterskiego społeczeństwa.

Zwracam się do liderów politycznych, prosząc o to, by w konkretny sposób pomagali rodzinom i instytucjom wychowawczym w korzystaniu z ich prawa i wykonywaniu takiego obowiązku, jakim jest wychowanie. Nie powinno nigdy zabraknąć odpowiedniego wsparcia dla macierzyń-

stwa i ojcostwa. Niech dbają o to, by nikomu nie zamykano dostępu do kształcenia i by rodziny miały wolność wyboru struktur wychowawczych, które ze względu na dobro dzieci uważają za bardziej odpowiednie. Niech angażują się na rzecz łączenia rodzin, które są podzielone ze względu na konieczność zdobywania środków utrzymania. Niech prezentują młodym przejrzysty obraz polityki, jako prawdziwej służby dla dobra wszystkich.

Nie mogą wreszcie nie zwrócić się z apelem do świata mediów, aby wносиły one swój wkład w wychowanie. W dzisiejszym społeczeństwie środki społecznego przekazu odgrywają rolę szczególną: nie tylko informują, ale też formują ducha swoich odbiorców, mogą zatem mieć znaczny udział w wychowaniu młodzieży. Ważne jest, by pamiętać, że związek między wychowaniem i przekazem jest bardzo ścisły: proces wychowania umożliwia bowiem właśnie przekaz, który pozytywnie bądź negatywnie wpływa na formację osoby.

Również młodzi powinni mieć odwagę, by przede wszystkim żyć tym, czego wymagają od osób ze swojego otoczenia. Spoczywa na nich wielka odpowiedzialność: niech znajdują siłę, by w dobry i świadomy sposób korzystać z wolności. Oni również są odpowiedzialni za swoje wychowanie i formację do sprawiedliwości i pokoju!

Trzeba wychowywać do prawdy i do wolności

3. Św. Augustyn zapytywał: «Quid enim fortius desiderat anima quam veritate?» Czegóż dusza pragnie na sposób bardziej żarliwy niż prawdy? Ludzkie oblicze społeczeństwa w dużym stopniu zależy od wkładu wychowania w to, by to nieodparcie nasuwające się pytanie pozostawało żywe. Wychowanie obejmuje bowiem całościową formację osoby, w tym również wymiar moralny i duchowy człowieka, ze względu na jego ostateczny cel i dobro społeczeństwa, którego jest członkiem. Toteż, aby wychowywać do prawdy, trzeba przede wszystkim wiedzieć, kim jest osoba ludzka, znać jej naturę. Psalmista patrząc na otaczającą rzeczywistość, zastanawia się: «Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?» (Ps 8, 4-5). To jest podstawowe pytanie, które trzeba sobie zadać: kim jest człowiek? Człowiek jest istotą, mającą w swym sercu pragnienie nieskończoności, pragnienie prawdy – nie częściowej, ale zdolnej wyjaśnić sens życia – bowiem został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. A zatem uznanie

z wdzięcznością, że życie jest nieocenionym darem, prowadzi do odkrycia własnej głębokiej godności i nienaruszalności każdej osoby. Dlatego wychowanie w pierwszej fazie polega na uczeniu się dostrzegania w człowieku obrazu Stwórcy i, w konsekwencji, głębokiego szacunku dla każdej istoty ludzkiej i pomagania innym w prowadzeniu życia na miarę tej najwyższej godności. Nie należy nigdy zapominać, że «autentyczny rozwój człowieka obejmuje całą osobę we wszystkich jej wymiarach», w tym również transcendentnym, i że nie można poświęcać osoby, aby osiągnąć jakieś szczególne dobro, czy to ekonomiczne, czy społeczne, indywidualne czy zbiorowe.

Jedynie w relacji z Bogiem człowiek pojmuje także znaczenie swojej wolności. A zadaniem wychowania jest formowanie do autentycznej wolności, która nie jest brakiem więzów czy domeną wolnej woli, nie jest też absolutyzowaniem «ja». Człowiek, który siebie uważa za absolut, który sądzi, że nie zależy od niczego i od nikogo, że może robić wszystko, co mu się podoba, ostatecznie przeczy prawdzie swojej istoty i traci swoją wolność. A przecież człowiek jest istotą relacyjną, żyjącą w relacjach z innymi, a przede wszystkim z Bogiem. Autentycznej wolności nie można nigdy osiągnąć, oddalając się od Niego.

Wolność jest wartością cenną, ale delikatną; może być źle rozumiana i źle używana. «Szczególnie groźną przeszkodą w pracy wychowawczej jest dzisiaj wszechobecny w naszym społeczeństwie i w kulturze relatywizm, który niczego nie uznaje za ostateczne i dla którego jedynym kryterium jest własne 'ja' człowieka, z jego zachciankami, a mimo pozorów wolności staje się dla każdego więzieniem, ponieważ oddziela ludzi od siebie i sprawia, że każdy zamyka się we własnym 'ja'. W takiej relatywistycznej perspektywie nie jest zatem możliwe prawdziwe wychowanie: bez światła prawdy każdy człowiek prędzej czy później zwątpi w wartość własnego życia i relacji, które się na nie składają, w sens wysiłków, które podejmuje wspólnie z innymi, aby coś zbudować».

Aby korzystać ze swojej wolności, człowiek musi zatem wyjść poza perspektywę relatywistyczną i poznać prawdę o samym sobie oraz prawdę na temat dobra i zła. W swoim sumieniu człowiek odkrywa prawo, którego nie stanowi sobie sam, ale któremu musi być posłuszny, a którego głos nawołuje go do miłowania i do czynienia dobra oraz unikania zła, do brania odpowiedzialności za czynione dobro i popełniane zło. Dlatego korzystanie z wolności jest ściśle związane z naturalnym prawem moralnym, które ma charakter uniwersalny, wyraża godność każde-

go człowieka, stanowi fundament jego podstawowych praw i obowiązków, a zatem, w ostatecznym rozrachunku, sprawiedliwego i pokojowego współżycia między osobami.

Właściwe korzystanie z wolności ma zatem centralne znaczenie w promowaniu sprawiedliwości i pokoju, które wymagają szanowania samych siebie i drugiego człowieka, nawet jeśli jego sposób postępowania i życia jest odległy od naszego. Z takiej postawy rodzą się czynniki, bez których pokój i sprawiedliwość pozostają słowami pozbawionymi treści: wzajemne zaufanie, zdolność prowadzenia konstruktywnego dialogu, możliwość przebaczenia, które jakże często chciałoby się uzyskać, ale którego nam z trudem przychodzi udzielić, wzajemna miłość, współczucie dla słabszych, a także gotowość do poświęcenia.

Trzeba wychowywać do sprawiedliwości

4. W naszym świecie, w którym wartość osoby, jej godności i jej praw – pomimo głośzonych intencji – jest poważnie zagrożona przez rozpowszechnioną tendencję do stosowania wyłącznie kryteriów użyteczności, zysku i posiadania, jest rzeczą ważną, żeby nie oddzielać pojęcia sprawiedliwości od jego transcendentnych korzeni. Sprawiedliwość bowiem nie jest zwykłą konwencją ludzką, gdyż o tym, co sprawiedliwe, nie decyduje pierwotnie prawo pozytywne, lecz głęboka tożsamość istoty ludzkiej. To właśnie integralna wizja człowieka chroni przed umowną koncepcją sprawiedliwości i pozwala ją także postrzegać w optyce solidarności i miłości.

Nie możemy ignorować faktu, że niektóre prądy kultury, wspierane przez racjonalistyczne i indywidualistyczne zasady ekonomii, oderwały koncepcję sprawiedliwości od jej transcendentnych korzeni, oddzielając ją od miłości i solidarności: «'Miasta człowieka' nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii. Miłość objawia zawsze, także w relacjach ludzkich, miłość Bożą, nadając wartość teologalną i zbawczą wszelkim wysiłkom na rzecz sprawiedliwości w świecie».

«Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni» (Mt 5, 6). Będą nasyceni, ponieważ łakną i pragną mieć uczciwe relacje z Bogiem, z samymi sobą, ze swoimi braćmi i siostrami, z całym światem stworzonym.

Trzeba wychowywać do pokoju

5. «Pokój nie polega jedynie na braku wojny i nie ogranicza się do zapewnienia równowagi sił. Nie da się osiągnąć pokoju na ziemi bez obrony dóbr osoby ludzkiej, swobodnej wymiany myśli między ludźmi, poszanowania godności osób i narodów, wytrwałego dążenia do braterstwa». Pokój jest owocem sprawiedliwości i skutkiem miłości. Pokój jest przede wszystkim darem Boga. My chrześcijanie wierzymy, że Chrystus jest naszym prawdziwym pokojem: w Nim, przez krzyż, Bóg pojednał ze sobą świat i zburzył bariery, które nas dzieliły (por. Ef 2, 14-18); w Nim istnieje jedna rodzina pojednana w miłości.

Pokój jednak nie jest tylko darem, który należy przyjąć, lecz jest także dziełem, które trzeba tworzyć. Abyśmy byli naprawdę wprowadzającymi pokój, musimy nauczyć się współczucia, solidarności, współpracy, braterstwa, musimy być aktywni we wspólnocie i z czujnością uwrażliwiać sumienia na sprawy narodowe i międzynarodowe oraz na to, jak ważne jest poszukiwanie odpowiednich sposobów rozdziału bogactw, wspierania wzrostu, współpracy w rozwoju i rozwiązywania konfliktów. «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi» – mówi Jezus w Kazaniu na Górze (Mt 5, 9).

Pokój dla wszystkich rodzi się ze sprawiedliwości każdego, i nikt nie może uchylać się od tego zasadniczego obowiązku umacniania sprawiedliwości, zgodnie ze swoimi kwalifikacjami i odpowiednio do zakresu odpowiedzialności. Wzywam w szczególności młodych ludzi, w których zawsze żywe jest dążenie do ideałów, by cierpliwie i wytrwale poszukiwali sprawiedliwości i pokoju, kultywowali miłość do tego, co jest sprawiedliwe i prawdziwe, również wtedy, kiedy może to oznaczać, że trzeba ponosić ofiary i iść pod prąd.

Trzeba podnieść oczy ku Bogu

6. W obliczu trudnego wyzwania, jakim jest chodzenie drogami sprawiedliwości i pokoju, możemy odczuwać pokusę, by zapytać jak Psalmista: «Wznoszę swe oczy ku góróm: skądże nadejdzie mi pomoc?» (Ps 121 [120], 1).

Wszystkim, a zwłaszcza młodym, chcę powiedzieć z mocą: «To nie ideologie zbawiają świat, lecz jedynie wpatrywanie się w żyjącego Boga, który jest naszym Stwórcą i stoi na straży wolności oraz tego, co jest naprawdę dobre i autentyczne (...), zwracanie się bez wahania do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe, i zarazem jest wieczną miłością.

A co może nas zbawić, jeżeli nie miłość?». Miłość współweseli się z prawdą, jest siłą, która uzdalnia do angażowania się na rzecz prawdy, na rzecz sprawiedliwości, na rzecz pokoju, ponieważ wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma (por. 1 Kor 13, 1-13).

Drodzy młodzi, wy jesteście cennym darem dla społeczeństwa. Nie pozwólcie, by ogarnęło was zniechęcenie w obliczu trudności i nie uciekajcie się do fałszywych rozwiązań, które często jawią się jako najłatwiejsza droga do przezwyciężenia problemów. Nie bójcie się zaangażować, podejmować trudu i ponosić ofiar, wybierać dróg, które wymagają wierności i stałości, pokory i oddania. Ufnie żyjcie swoją młodością i głębokimi pragnieniami, które odczuwacie: szczęścia, prawdy, piękna i prawdziwej miłości! Żyjcie intensywnie na tym etapie życia, tak bogatym i pełnym entuzjazmu. Bądźcie świadomi tego, że to wy jesteście przykładem i inspiracją dla dorosłych, i to tym bardziej, im mocniej staracie się opierać niesprawiedliwości i korupcji, im bardziej pragniecie lepszej przyszłości i angażujecie się w jej budowanie. Bądźcie świadomi swoich możliwości i nie zamykajcie się nigdy w sobie, ale umiejcie pracować na rzecz bardziej świetlanej przyszłości dla wszystkich. Nigdy nie jesteście sami. Kościół darzy was zaufaniem, otacza was opieką, dodaje otuchy i pragnie wam zaoferować to, co ma najcenniejszego: możliwość, byćście wzniesli oczy ku Bogu, spotkali Jezusa Chrystusa, Tego, który jest sprawiedliwością i pokojem.

Kobiety i mężczyźni, którym leży na sercu sprawa pokoju! Pokój nie jest dobrem, które już zostało osiągnięte, ale celem, do którego wszyscy powinniśmy dążyć. Patrzmy z większą nadzieją w przyszłość, dodawajmy sobie nawzajem odwagi na tej drodze, pracujmy nad tym, aby naszemu światu nadać bardziej ludzki i braterski kształt, czujmy się zjednoczeni w odpowiedzialności za młode pokolenia obecne i przyszłe, a zwłaszcza za takie ich wychowanie, by były nastawione pokojowo i wprowadzały pokój. Z tą świadomością przesyłam wam te refleksje i kieruję do was wezwanie: zjednoczmy nasze siły duchowe, moralne i materialne, aby «wychowywać młodzież do sprawiedliwości i pokoju».

Watykan, 8 grudnia 2011 r.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA XX ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO (11 LUTEGO 2012 R.)

«Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła» (Łk 17, 19)

Drodzy bracia i siostry!

Z okazji Światowego Dnia Chorego, który będziemy obchodzili 11 lutego 2012 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, pragnę ponowić moją duchową bliskość ze wszystkimi chorymi, którzy przebywają w szpitalach i innych domach opieki zdrowotnej, bądź są pielęgowani w domach rodzinnych, i zapewnić wszystkich o trosce i miłości całego Kościoła. Przyjmując wielkodusznie i z miłością każde ludzkie życie, przede wszystkim słabe i chore, chrześcijanin wyraża ważny aspekt swojego ewangelicznego świadectwa, biorąc przykład z Chrystusa, który pochylał się nad materialnymi i duchowymi chorobami człowieka, aby je leczyć.

1. W tym roku, stanowiącym przygotowanie do zbliżającego się uroczystego Światowego Dnia Chorego, który będzie obchodzony w Niemczech 11 lutego 2013 r. i poświęcony wzorcowej postaci ewangelicznego Samarytanina (por. Łk 10, 29-37), chciałbym położyć nacisk na «sakramenty uzdrowienia», tzn. sakrament pokuty i pojednania, a także sakrament namaszczenia chorych, które osiągają swoją naturalną pełnię w Komunii eucharystycznej.

Spotkanie Jezusa z dziesięcioma trędowatymi, opowiedziane w Ewangelii św. Łukasza (por. Łk 17, 11-19), a w szczególności słowa, które Chrystus Pan kieruje do jednego z nich: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła» (w. 19), pomagają uświadomić sobie, jak ważna jest wiara dla osób, które pod ciężarem cierpienia i choroby zbliżają się do Pana. W spotkaniu z Nim mogą rzeczywiście doświadczyć, że *kto wierzy, nigdy nie jest sam!* Bóg bowiem w swoim Synu nie zostawia nas samych z naszymi niepokojami i cierpieniami, ale jest z nami, pomaga nam je znosić i pragnie uzdrowić do głębi nasze serce (por. Mk 2, 1-12).

Wiara owego trędowatego, który widząc, że został uzdrowiony, jako jedyny – w odróżnieniu od pozostałych – pełen zdumienia i radości natychmiast wraca do Jezusa, by wyrazić Mu swoją wdzięczność, pozwala

dostrzec, że odzyskane zdrowie jest znakiem czegoś cenniejszego od zwykłego wyleczenia w sensie fizycznym, jest znakiem uzdrowienia, którym Bóg obdarza nas za pośrednictwem Chrystusa; wyrażają to słowa Jezusa: *twoja wiara cię uzdrowiła*. Ten, kto w cierpieniu i chorobie wzywa Pana, może być pewnym, że Jego miłość nigdy go nie opuści i że również miłość Kościoła, który jest przedłużeniem w czasie zbawczego dzieła Chrystusa, nigdy go nie zawiedzie. Wyzdrowienie fizyczne, wyraz głębszego uzdrowienia, ukazuje tym samym, jakie znaczenie ma dla Chrystusa cały człowiek, z duszą i ciałem. Każdy sakrament zresztą wyraża i uobecnia bliskość samego Boga, który w sposób absolutnie bezinteresowny «dociera do nas poprzez rzeczy materialne, (...) którymi się posługuje, czyniąc je narzędziem służącym naszemu spotkaniu z Nim» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 1 kwietnia 2010 r.). «Staje się widoczna jedność stworzenia i odkupienia. Sakramenty są wyrazem cielesności naszej wiary, która obejmuje ciało i duszę – całego człowieka» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 21 kwietnia 2011 r.).

Głównym zadaniem Kościoła jest z pewnością głoszenie królestwa Bożego, «ale właśnie samo to głoszenie powinno być procesem uzdrawiania: 'bym opatrywał rany serc złamanych' (Iz 61, 1)» (tamże), zgodnie z misją powierzoną uczniom przez Jezusa (por. Łk 9, 1-2; Mt 10, 1. 5-14; Mk 6, 7-13). Związek między zdrowiem fizycznym i odnową zranionej duszy pomaga nam zatem lepiej zrozumieć «sakramenty uzdrowienia».

2. Na sakramencie pokuty często skupiała się refleksja pasterzy Kościoła, właśnie ze względu na jego wielkie znaczenie na drodze chrześcijańskiego życia, ponieważ «cała skuteczność pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas w przyjaźni z Bogiem» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1468). Kościół, nadal głosząc przebaczenie i pojednanie, o którym mówił Jezus, nieustannie zachęca całą ludzkość do nawrócenia się i wiary w Ewangelię. Apeluje słowami apostoła Pawła: «W imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 20). Jezus w swoim życiu głosi i uobecnia miłosierdzie Ojca. Przyszedł nie po to, by potępiać, lecz by przebaczać i zbawiać, by dawać nadzieję także w najgłębszych mrokach cierpienia i grzechu, by obdarzać życiem wiecznym; toteż w sakramencie pokuty, dzięki «lekarstwu spowiedzi», doświadczenie grzechu nie przeradza się w rozpacz, lecz spotyka się z Miłością, która przebacza

i przemienia (por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Reconciliatio et poenitentia*, 31).

Bóg, «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4), jak ojciec z ewangelicznej przypowieści (por. Łk 15, 11-32) nie zamyka serca przed żadnym ze swoich dzieci, ale czeka na nie, szuka ich, dociera do nich, kiedy na skutek odrzucenia wspólnoty popadają w niewolę odosobnienia i podziału, wzywa je, by zgromadziły się wokół Jego stołu, radośnie uczestnicząc w święcie przebaczenia i pojednania. Chwila cierpienia, w której mogłaby się zrodzić pokusa, by poddać się zniechęceniu i rozpacz, przemienia się wówczas w czas łaski, pozwalający wejść w siebie i podobnie jak syn marnotrawny z przypowieści, zastanowić się nad własnym życiem, uznając błędy i upadki, zatęsknić za Ojcem i Jego bliskością oraz wyruszyć w drogę powrotną do Jego Domu. On w swojej wielkiej miłości zawsze i wszędzie czuwa nad naszym życiem i czeka na nas, by każdemu dziecku, które do Niego wraca, ofiarować dar pełnego pojednania i radości.

3. Z lektury Ewangelii wynika wyraźnie, że Jezus zawsze okazywał chorym szczególne względy. Nie tylko wysyłał swoich uczniów, by leczyli ich rany (por. Mt 10, 8; Łk 9, 2; 10, 9), ale także ustanowił dla nich specjalny sakrament: namaszczenie chorych. *List św. Jakuba* zaświadcza o istnieniu tego gestu sakramentalnego już w pierwszej wspólnotcie chrześcijańskiej (por. 5, 14-16): poprzez namaszczenie chorych, któremu towarzyszy modlitwa prezbiterów, cały Kościół poleca chorych Panu cierpiącemu i uwielbionemu, aby On ulżył ich udękom i ich uzdrowił, a wręcz wzywa ich do duchowego jednoczenia się z męką i śmiercią Chrystusa, by w ten sposób przyczyniali się do dobra ludu Bożego.

W tym sakramencie kontemplujemy podwójną tajemnicę, w jakiej Jezus znalazł się w sposób dramatyczny na Górze Oliwnej, gdzie Ojciec wskazał Mu drogę męki jako najwyższy akt miłości, którą On przyjął. W tej godzinie próby Chrystus jest pośrednikiem, «przenosząc na siebie, biorąc na siebie cierpienie i mękę świata, przemieniając je w wołanie do Boga, zanosząc je przed oczy Boga i składając w Jego ręce, a tym samym doprowadzając je rzeczywiście do momentu odkupienia» (*Lectio divina*, Spotkanie z duchowieństwem Rzymu, 18 lutego 2010 r.). «Ogród Oliwny jest (...) także miejscem, z którego wstąpił On do Ojca, jest zatem miejscem odkupienia (...). To podwójne misterium Góry Oliwnej jest również wiecznie 'żywe' w sakramentalnych olejach Kościoła (...), olej jest znakiem dobroci Boga, która nas dotyka» (Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 1 kwietnia 2010 r.). W namaszczeniu chorych olej –

materia sakramentu – jest nam dany «jako Boże lekarstwo – jako lek, który w tym momencie upewnia nas co do Jego dobroci, który ma nas umocnić i pocieszyć, ale który jednocześnie, niezależnie od choroby, kieruje myśl ku ostatecznemu uzdrowieniu, ku zmartwychwstaniu (por. Jk 5, 14)» (tamże).

Sakrament ten zasługuje dziś na większą uwagę zarówno w refleksji teologicznej, jak w działalności duszpasterskiej wśród chorych. Wykorzystanie treści modlitwy liturgicznej, które można stosować w różnych sytuacjach życiowych związanych z chorobą, a nie tylko u kresu życia (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1514) sprawia, że namaszczenie chorych nie powinno być uważane za sakrament jakby mniej ważny od innych. Otoczenie chorych uwagą i opieką duszpasterską jest z jednej strony znakiem czułości Boga dla cierpiących, a z drugiej przynosi duchową korzyść również kapłanom i całej wspólnotie chrześcijańskiej, ponieważ wszystko to, co czyni się najmniejszemu z braci, czyni się samemu Chrystusowi (por. Mt 25, 40).

4. O «sakramentach uzdrowienia» św. Augustyn mówi: *Bóg «leczy wszystkie twoje słabości. Zostaną uleczone wszelkie twoje słabości, nie lękaj się. (...) Pozwól tylko dać się uleczyć, nie odtrącaj Jego ręki» (Objaśnienie Psalmu 102, 5 [tłum. Jan Sulowski]: PL 36, 1319-1320)*. Są to cenne narzędzia Bożej łaski, które pomagają choremu w coraz pełniejszym upodobnieniu się do tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Mówiąc o tych dwóch sakramentach, chciałbym podkreślić także znaczenie Eucharystii. Gdy zostaje ona przyjęta w chorobie, w nadzwyczajny sposób przyczynia się do tej przemiany, włączając osobę, która karmi się Ciałem i Krwią Jezusa, w ofiarę, którą On złożył Ojcu z samego siebie dla zbawienia wszystkich. Cała wspólnota kościelna, a szczególnie wspólnoty parafialne powinny starać się zapewnić możliwość częstego przystępowania do komunii sakramentalnej osobom, które z powodów zdrowotnych lub ze względu na wiek nie mogą odwiedzać miejsc kultu. W ten sposób tym braciom i siostram zostaje dana możliwość umocnienia więzi z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym poprzez uczestniczenie, dzięki ofierze własnego życia, złożonej z miłości do Chrystusa, w misji Kościoła. W tej perspektywie ważne jest, by kapłani, którzy pełnią swoją delikatną posługę w szpitalach, w klinikach i w domach chorych, czuli się prawdziwymi «sługami

chorych', znakiem i narzędziem, poprzez które współczucie Chrystusa musi dotrzeć do każdego człowieka dotkniętego cierpieniem» (por. Orędzie na XVIII Światowy Dzień Chorego, 22 listopada 2009 r.).

Upodobnienie do paschalnej tajemnicy Chrystusa, dokonujące się również przez praktykowanie duchowej komunii, nabiera szczególnego znaczenia, kiedy Eucharystia zostaje udzielona i przyjęta jako wiatyk. W tym momencie życia w sposób jeszcze wyraźniejszy brzmią słowa Pana: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Eucharystia bowiem – zwłaszcza jako wiatyk – jest, zgodnie z definicją św. Ignacego z Antiochii, – «lekarstwem nieśmiertelności, antidotum na śmierć» (*List do Efezjan*, 20: PG 5, 661), sakramentem przejścia ze śmierci do życia, z tego świata do Ojca, który czeka na wszystkich w niebieskiej Jerozolimie.

5. Temat tego Orędzia na XX Światowy Dzień Chorego: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła», nawiązuje również do bliskiego już Roku Wiary, który rozpocznie się 11 października 2012 r. i będzie pomyślną i cenną okazją do odkrywania na nowo siły i piękna wiary, by zgłębić jej treść i dawać o niej świadectwo w życiu codziennym (por. List apost. *Porta fidei*, 11 października 2011 r.). Pragnę zachęcić chorych i cierpiących, aby znajdowali zawsze bezpieczną kotwicę w wierze, która karmi się słuchaniem Słowa Bożego, osobistą modlitwą i sakramentami, podczas gdy pasterzy zapraszam, aby byli zawsze gotowi do ich udzielania chorym. Niech kapłani na wzór Dobrego Pasterza jako przewodnicy powierzonej im owczarni, będą pełni radości, opiekuńczy wobec osób najbliższych, ubogich, grzeszników i ukazują nieskończone miłosierdzie Boga napawającymi otuchą słowami nadziei (por. św. Augustyn, *Epistola 95*, 1: PL 33, 351-352).

Tym, którzy pracują w służbie zdrowia, jak również rodzinom, które widzą w swoich bliskich cierpiące oblicze Pana Jezusa, jeszcze raz dziękuję w imieniu własnym i całego Kościoła, że poprzez fachowe umiejętności i milczącą obecność, niejednokrotnie nawet bez wymawiania imienia Chrystusa, w konkretny sposób świadczą o Chrystusie (por. Homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 21 kwietnia 2011 r.).

Do Maryi, Matki Miłosierdzia i Uzdrowienia Chorych, wnosimy nasze ufne spojrzenie i naszą modlitwę; niech Jej macierzyńskie współczucie, którego doznawała, stojąc obok Syna umierającego na krzyżu, otacza i wspiera wiarę i nadzieję każdej osoby chorej i cierpiącej w pro-

cesie leczenia ran duszy i ciała.

Wszystkich zapewniam o pamięci w modlitwie i udzielam każdemu specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 20 listopada 2011 r., uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata.

Benedictus PP XVI

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI NA WIELKI POST 2012 R.

*«Troszczmy się o siebie wzajemnie,
by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków» (Hbr
10, 24)*

Bracia i siostry!

Wielki Post ponownie daje nam sposobność do refleksji nad tym, co stanowi centrum życia chrześcijańskiego — miłością. Jest to bowiem odpowiedni czas, abyśmy z pomocą Słowa Bożego i sakramentów odnowili naszą drogę wiary, zarówno osobistą, jak i wspólnotową. Jest to droga pod znakiem modlitwy i dzielenia się, milczenia i postu, w oczekiwaniu na radość paschalną.

W tym roku chciałbym przedstawić parę myśli w świetle krótkiego tekstu biblijnego, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków: «Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków» (10, 24). To zdanie występuje w perykopie, w której natchniony pisarz zachęca do pokładania ufności w Jezusie Chrystusie jako Najwyższym Kapłanie, który wyjednał nam przebaczenie i dostęp do Boga. Owocem przyjęcia Chrystusa jest życie według trzech cnót teologicznych: należy przystępować do Pana «z sercem prawym, z wiarą pełną» (w. 22), by trwać niewzruszenie w *nadziei*, którą wyznajemy (por. 23), troszcząc się nieustannie wraz z braćmi o «*miłość* i dobre uczynki» (por. 24). Mówi się też, że dla umocnienia tej ewangelicznej postawy ważne jest, by uczestniczyć w spotkaniach liturgicznych i modlitewnych wspólnoty, mając na względzie cel eschatologiczny: pełną jedność w Bogu (por. w. 25). Skupię się na wersecie 24, który w paru słowach przekazuje ceną i zawsze aktualną naukę na temat trzech aspektów życia chrześcijań-

skiego; są nimi troska o bliźniego, wzajemność i osobista świętość.

1. «*Troszczmy się*» — odpowiedzialność za brata

Pierwszym elementem jest wezwanie do tego, by «się troszczyć» — występuje tu grecki czasownik *katanoein*, który oznacza: uważnie obserwować, być uważnym, przyglądać się w sposób świadomy, dostrzegać pewną rzeczywistość. Spotykamy go w Ewangelii, kiedy Jezus mówi uczniom, by «przypatrzili się» ptakom na niebie, które Boża Opatrzność otacza gorliwą troską, choć się nie trują (por. Łk 12, 24), i zachęca, by «dostrzec», że mamy belkę we własnym oku, zanim zobaczymy drzazgę w oku brata (por. Łk 6, 41). Znajdujemy go również w innym fragmencie Listu do Hebrajczyków, jako zachętę, by «zwrócić uwagę na Jezusa» (por. 3, 1), Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania. A zatem czasownik rozpoczynający wezwanie, o którym mówimy, zachęca, by patrzeć na drugiego człowieka, przede wszystkim na Jezusa, i by troszczyć się o siebie nawzajem, by nie okazywać dystansu, obojętności wobec losu braci. Tymczasem często dominuje postawa przeciwna: obojętność, brak zainteresowania, które rodzą się z egoizmu, maskowanego przez pozorne poszanowanie «sfery prywatnej». Także dzisiaj z mocą rozbrzmiewa głos Pana, który wzywa każdego z nas do troszczenia się o bliźniego. Także dzisiaj Bóg nas prosi, abyśmy byli «stróżami» naszych braci (por. Rdz 4, 9), abyśmy tworzyli relacje nacechowane wzajemną troskliwością, zabieganiem o *dobro* drugiego i o jego *pełne* dobro. Wielkie przykazanie miłości bliźniego nakazuje i apeluje, by mieć świadomość, że jest się odpowiedzialnym za tego, kto tak jak ja jest stworzeniem i dzieckiem Bożym: fakt, że jesteśmy braćmi w człowieczeństwie, a często także w wierze, winien nas skłaniać do dostrzegania w bliźnim prawdziwego *alter ego*, nieskończenie umiłowanego przez Pana. Jeżeli zaprawiamy się w tym braterskim patrzeniu, wówczas solidarność, sprawiedliwość, a także miłosierdzie i współczucie w naturalny sposób rodzą się w naszym sercu. Sługa Boży Paweł VI twierdził, że współczesny świat cierpi przede wszystkim z powodu braku braterstwa: «Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe zgromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami» (enc. *Populorum progressio* [26 marca 1967], n. 66).

Troska o bliźniego oznacza, że pragniemy jego czy jej dobra pod każ-

dym względem: fizycznym, moralnym i duchowym. Wydaje się, że współczesna kultura przestała rozróżniać dobro i zło, tymczasem trzeba z mocą podkreślać, że dobro istnieje i zwycięża, ponieważ Bóg «jest dobry i czyni dobro» (por. Ps 119 [118], 68). Dobrem jest to, co rodzi, chroni i promuje życie, braterstwo i wspólnotę. Odpowiedzialność za bliźniego oznacza zatem pragnienie i czynienie dobra drugiego człowieka, z nadzieją, że i on otworzy się na logikę dobra; interesować się bratem znaczy otworzyć oczy na jego potrzeby. Pismo Święte ostrzega przed niebezpieczeństwem, jakim jest zatwardziałość serca, wywołana przez swego rodzaju «duchową znieczulicę», która czyni ślepyimi na cierpienia drugiego człowieka. Ewangelista Łukasz przytacza dwie przypowieści Jezusa, ukazujące dwa przykłady takiej właśnie sytuacji, która może zapanować w sercu człowieka. W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie kapłan i lewita obojętnie «przechodzą obok» człowieka napadniętego i obrabowanego przez złodziei (por. Łk 10, 30-32), natomiast w przypowieści o bogaczu człowiek opływający w dobra nie zwraca uwagi na ubogiego Łazarza, który umiera z głodu pod jego drzwiami (por. Łk 16, 19). W obydwu przypadkach mamy do czynienia z przeciwieństwem «troszczenia się», patrzenia z miłością i współczuciem. Co nie pozwala humanitarnie i z miłością patrzeć na brata? Często bogactwo materialne i dostatek, a także stawianie na pierwszym miejscu własnych interesów i własnych spraw. Nigdy nie powinniśmy być niezdolni do «miłosierdzia» nad cierpiącym człowiekiem; nigdy nie mogą tak bardzo pochłaniać nas nasze sprawy i nasze problemy, że nasze serce stanie się głuche na wołanie ubogiego. Natomiast właśnie pokora serca i własne doświadczenie cierpienia mogą wzbudzić we wnętrzu człowieka współczucie i empatię: «Sprawiedliwy zajmuje się sprawami ubogich, grzesznik nie ma [dla nich] zrozumienia» (Prz 29, 7). Tym samym zrozumiałe staje się błogosławieństwo «tych, którzy się smucą» (Mt 5, 4), to znaczy tych, którzy potrafią zapomnieć o sobie i wzruszyć się cierpieniem drugiego człowieka. Spotkanie z drugim i otwarcie serca na jego potrzeby są sposobnością do zbawienia i szczęśliwości.

«Troszczenie się» o brata oznacza również, że dbamy o jego dobro duchowe. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt życia chrześcijańskiego, który jak mi się wydaje, popadł w zapomnienie — *upomnienie braterskie z myślą o zbawieniu wiecznym*. Dzisiaj na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontek-

ście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci. Inaczej jest w Kościele pierwszych wieków i we wspólnotach cechujących się prawdziwie dojrzałą wiarą, którym na sercu leży nie tylko cielesne zdrowie brata, ale także zdrowie jego duszy, ze względu na jego ostateczne przeznaczenie. W Piśmie Świętym czytamy: «Strofuj mądrego, a będzie cię kochał. Ucz mądrego, a będzie mądrzejszy, oświecaj prawego, a zwiększy swą umiejętność» (Prz 9, 8-9). Sam Chrystus mówi, żeby upominać brata, który grzeszy (por. Mt 18, 15). Czasownik oznaczający upomnienie braterskie — *elenchein* — to ten sam, który odnosi się do prorockiej misji chrześcijan, jaką jest piętnowanie pokolenia tych, którzy ulegają złu (por. Ef 5, 11). Tradycja Kościoła zaliczyła «upominanie grzeszników» do dzieł miłosierdzia duchowego. Ważną rzeczą jest ocalenie tego aspektu miłości chrześcijańskiej. Nie należy milczeć w obliczu zła. Mam tu na myśli postawę tych chrześcijan, którzy przez szacunek dla człowieka lub po prostu z wygodnictwa dostosowują się do powszechnie panującej mentalności, zamiast przestrzegać swych braci przed tymi sposobami myślenia i postępowania, które są sprzeczne z prawdą i nie prowadzą do dobra. Upomnienie chrześcijańskie nie jest jednak nigdy formułowane w duchu potępienia czy oskarżenia; wypływa zawsze z miłości i miłosierdzia i rodzi się z prawdziwej troski o dobro brata. Apostoł Paweł pisze: «Gdyby komuś przydarzył się jakiś upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abys i ty nie uległ pokusie» (Ga 6, 1). W naszym świecie, przesyconym indywidualizmem, trzeba odkryć na nowo, jak ważne jest upomnienie braterskie, aby razem podążać do świętości. Nawet «prawy siedmiokroć upadnie» (Prz 24, 16) — mówi Pismo Święte — a wszyscy jesteśmy słabi i niedoskonalni (por. 1 J 1, 8). Wielką przysługą jest zatem pomaganie i akceptowanie pomocy w postrzeganiu w prawdzie samych siebie, aby doskonalić własne życie i postępować bardziej prawidłowo drogą Pana. Zawsze potrzebne jest spojrzenie, które miłuje i koryguje, zna i uznaje, rozeznaje i przebacza (por. Łk 22, 61), jak Bóg uczynił i czyni w stosunku do każdego z nas.

2. «O siebie wzajemnie» — dar wzajemności

To «czuwanie» nad innymi jest sprzeczne z mentalnością, w której sprowadza się życie do wymiaru jedynie ziemskiego, nie postrzega go

w perspektywie eschatologicznej i akceptuje dowolny wybór moralny w imię wolności jednostki. Społeczeństwo takie jak dzisiaj nasze może stać się obojętne zarówno na cierpienia fizyczne, jak i duchowe i moralne potrzeby życia. Tak nie powinno być we wspólnocie chrześcijańskiej! Apostoł Paweł zachęca, by dążyć do tego, co «służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu» (Rz 14, 19), starając się o to, «co dla bliźniego dogodnie — dla jego dobra, dla zbudowania» (tamże 15, 2), nie szukając własnej korzyści, «lecz dobra wielu, aby byli zbawieni» (1 Kor 10, 33). To wzajemne upominanie i zachęcanie w duchu pokory i miłości winno być częścią życia wspólnoty chrześcijańskiej.

Uczniowie Pana, zjednoczeni z Chrystusem przez Eucharystię, żyją w jedności, która łączy ich niczym członki jednego ciała. To oznacza, że bliźni należy do mnie, jego życie, jego zbawienie wiążą się z moim życiem i moim zbawieniem. Sięgamy tutaj bardzo głębokiego aspektu wspólnoty: nasze życie i życie innych są współzależne, zarówno w dobru, jak i w złu; tak grzech, jak i uczynki miłości mają również wymiar społeczny. W Kościele, mistycznym ciele Chrystusa, występuje ta wzajemność: wspólnota nieustannie pokutuje i błaga o przebaczenie grzechów swoich synów, ale też nieustannie weseli się i cieszy świadectwami cnót i miłości, które w niej się pojawiają. «Żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem» (1 Kor 12, 25), pisze św. Paweł, ponieważ jesteśmy jednym ciałem. Miłość do braci, której jeden z wyrazów stanowi jałmużna — typowa praktyka wielkopostna, wraz z modlitwą i postem — jest zakorzeniona w tej wspólnej przynależności. Także przez konkretną troskę o najuboższych każdy chrześcijanin może wyrazić swoją przynależność do jednego ciała, którym jest Kościół. Wzajemna troska to także uznanie dobra, które Pan w nich czyni, i dziękowanie razem z nimi za cuda łaski, jakich dobry i wszechmogący Bóg nieustannie dokonuje w swoich synach. Kiedy chrześcijanin dostrzega w bliźnim działanie Ducha Świętego, może się z tego jedynie radować i chwalić za to Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 16).

3. «By się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków» — wspólna droga do świętości

To wyrażenie z Listu do Hebrajczyków (10, 24) zachęca nas do tego, byśmy mieli na uwadze powszechne powołanie do świętości, nieustanne postępowanie w życiu duchowym, byśmy dążyli do większych chary-

zmatów oraz coraz wznioślejszej i bardziej owocnej miłości (por. 1 Kor 12, 31-33, 13). Wzajemna troska ma pobudzać do konkretnej, coraz większej miłości, «niczym światło poranne, które wschodzi i wzrasta aż do południa» (por. Prz 4, 18), w oczekiwaniu na dzień, który nie zna zmiernych w Bogu. Czas, który jest nam dany w życiu, jest cenny, abyśmy odkrywali i spełniali dobre uczynki w miłości Boga. Dzięki temu Kościół rośnie i się rozwija, aby osiągnąć pełną doskonałość Chrystusa (por. Ef 4, 13). W tej dynamicznej perspektywie wzrostu mieści się nasze wezwanie, byśmy się wzajemnie pobudzali do osiągania pełni miłości i dobrych czynów.

Niestety, wciąż istnieje pokusa, by się nie angażować, tłumić Ducha, odmawiać «wykorzystywania talentów», które nam zostały dane dla naszego dobra i dobra bliźniego (por. Mt 25, 25 n.). Wszyscy otrzymaliśmy bogactwa duchowe czy materialne przydatne do tego, by wypełniać Boży plan, dla dobra Kościoła i dla naszego zbawienia (por. Łk 12, 21 b; 1 Tm 6, 18). Mistrzowie duchowości przypominają, że w życiu wiary ten, kto nie czyni postępów, cofa się. Drodzy bracia i siostry, weźmy sobie do serca wciąż aktualne wezwanie, by dążyć do «wysokiej miary życia chrześcijańskiego» (por. Jan Paweł II, list apost. *Novo millennio ineunte* [6 stycznia 2001], n. 31). Kościół w swej mądrości, uznając i ogłaszając błogosławionymi i świętymi niektórych przykładowych chrześcijan, ma na celu także wzbudzanie pragnienia, by naśladować ich cnoty. Św. Paweł napomina: «w okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie» (Rz 12, 10).

W świecie, który wymaga od chrześcijan odnowionego świadectwa miłości Pana i wierności Mu, wszyscy winni czuć potrzebę prześcigania się w miłości, w usługiwaniu i w dobrych uczynkach (por. Hbr 6, 10). To napomnienie ma szczególną moc w okresie przygotowania do świąt wielkanocnych. Życząc świętego i owocnego Wielkiego Postu, zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i z serca udzielam wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 3 listopada 2011 r.

EPISKOPAT POLSKI

ŻYCIE KONSEKROWANE W KOŚCIELE NASZYM DOMU

List biskupów polskich na Dzień Życia Konsekrowanego

2 lutego 2012 r.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Jak w każde święto Ofiarowania Pańskiego, tak i dziś kierujemy do Was słowo pasterskie w związku z przeżywanym Dniem Życia Konsekrowanego. Chcemy, aby nasze słowa dotarły do każdej i każdego z Was, bo choć życie konsekrowane nie jest drogą wspólną dla wszystkich chrześcijan, to stanowi ono szczególną formę życia chrześcijańskiego. Bez niego Kościół nie byłby w pełni sobą, a radykalizm powołania chrześcijańskiego nie byłby w pełni widoczny. Również dziś Pan Bóg ożywia swój Kościół, obdarzając go wciąż nowymi osobami, które z zapalem i gorliwością wchodzą na drogę rad ewangelicznych. Należą do nich siostry i bracia z zakonów oraz zgromadzeń kontemplacyjnych i czynnych, członkinie i członkowie instytutów świeckich, jak również osoby konsekrowane należące do stanu dziewic i stanu wdów.

Pomimo ludzkiej kruchości i potykania się o własne grzechy oraz mimo piętrzących się zewnętrznych trudności i problemów, po tej drodze wciąż ufnie kroczy tysiące kobiet i mężczyzn. Naszym pasterskim słowem chcemy wesprzeć ich w tej wędrówce i prosić, by nie ulegali pokusie zniechęcenia ani sobą, ani światem, lecz aby całkowicie zawierzyli Temu, który ich powołał. Chcemy, wspólnie z Wami, Bracia i Siostry, ucieszyć się świadectwem ich życia konsekrowanego w Kościele, podziękować za wszelkie dobro, jakie – dzięki modlitwie i apostołskiej pracy – dokonuje się w Kościele oraz prosić wszystkich o gorącą modlitwę w ich intencji. Chcemy wreszcie, by nasze słowa dodały odwagi wszystkim kobietom i mężczyznom, którzy, przynaglenni palącym pragnieniem bliskości Chrystusa, szczerze szukają najgłębszego sensu swojego życia i czują się pociągani ku większej doskonałości. Jeśli dotychczasowe życie chrześcijańskie nie daje im pełnej satysfakcji, a serce wciąż jest niespokojne, pragnąc czegoś więcej, to niech wiedzą, że ów niepokój jest najprawdopodobniej wewnętrznym głosem samego Chrystusa. To On, patrząc na nich z miłością, zaprasza do szczególnej bliskości z sobą.

Niech więc nie lękają się słysząc słowa Jego wezwania, ale ufnie odpowiedzą na głos powołania i pójdą za Nim dokądkolwiek ich poprowadzi.

Wspierajmy życie konsekrowane

Drodzy Bracia i Siostry, piszemy do Was w ten szczególny dzień również dlatego, że życie konsekrowane i troska o jego rozwój są sprawą całego Kościoła. Jeśli chcemy, by kolejne kobiety i kolejni mężczyźni wielkodusznie i całkowicie powierzali się Panu Bogu i tylko w Nim składali całą swoją ufność, to – jako chrześcijanie – nie możemy ani ich samych, ani ich powołania zostawić bez modlitewnego, duchowego i materialnego wsparcia. Hasło obecnego roku duszpasterskiego przypomina nam, że Kościół jest naszym wspólnym domem. Wiemy, że nie ma domu bez współodpowiedzialności, bez wzajemnego wsparcia i pomocy wszystkich członków rodziny. Jak każde powołanie, również powołanie do życia całkowicie poświęconego Bogu w zakonach i zgromadzeniach, w instytutach świeckich czy w indywidualnych formach życia konsekrowanego, wyrasta głównie z atmosfery domowego ciepła i rodzinnego wsparcia. Nikt nikogo nie może wyręczyć w przeżywaniu własnego powołania, ale pomoc i dobry przykład innych są w tym względzie nieocenione. Nie inaczej jest też z powołaniem do życia konsekrowanego. Wyrasta ono zarówno w atmosferze domu rodzinnego, jak i w domu, którym jest Kościół. Kształtuje się więc dzięki przykładowi tych, którzy ten Kościół tworzą i dojrzewa dzięki gorącej modlitwie tych, którzy nie mogą podejmować wielkich działań apostołskich, otulają Kościół ciepłym płaszczem modlitwy i serdeczności.

Odnajdźmy siebie w scenie Ofiarowania

Fragment Ewangelii według św. Łukasza, odczytany w dzisiejszej liturgii, ukazuje nam scenę ofiarowania Jezusa w jerozolimskiej świątyni. Przez pryzmat tego wydarzenia możemy spojrzeć również na powołanie i życie konsekrowane.

W centrum uwagi znajduje się sam Pan Jezus. Ofiarowujący się Bogu, przez ręce Maryi i Józefa, wyraża najgłębszą istotę i jest doskonałym wzorem każdego powołania do życia radami ewangelicznymi. Wszyscy wstępujący na drogę życia konsekrowanego chcą naśladować Chrystusa i Jego całkowite oddanie się Bogu. Zachwyca ich bowiem miłość i wolność do jakiej uzdalnia bezgraniczne powierzenie się Bogu. Jak bardzo potrzeba nam osób, które zafascynują się Chrystusem do tego stopnia, że

wobec perspektywy bliskości z Nim wszystko inne stanie się mało ważne!

W tej scenie obecni są również Rodzice. Para młodych małżonków przynosi do świątyni pierworodne Dziecko, aby ofiarować Je Bogu. Choć kochają Je najgoręcej jak potrafią, wiedzą, że nie należy Ono tylko do nich, lecz jest darem Boga. Jak bardzo potrzeba nam dzisiaj takich rodziców, którzy – obdarzając swe dzieci czułą miłością – mają świadomość, że nie są one jedynie ich własnością, ale przede wszystkim należą do Boga. Jak bardzo potrzeba takich rodziców, którzy – będąc wierni miłości rodzicielskiej i pragnąc dobra dla swoich dzieci – uczą je ofiarować swoje życie dla Boga i dla innych, nawet jeśli pociąga to za sobą trudności i wyrzeczenia. Choć niekiedy sami rodzice mogą doświadczać bólu rozłąki, to jednak Boża miłość i opatrzność może być dla nich źródłem pokoju i radości.

W scenie ofiarowania jest obecny również prorok Symeon i podeszła w latach wdowa, prorokini Anna. Choć oboje są boleśnie doświadczeni przez życie – czy to starością, czy wdowieństwem – nie zamykają się we własnym cierpieniu, nie gorzknieją w ciągłym narzekaniu, ale zadomowieni w świątyni, nie rozstają się z nią, „służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (por. Łk 2,37). Jakże bardzo potrzeba nam dziś takiej wiernej i niewzruszonej modlitwy cierpiących i starszych zanoszonej w intencji osób konsekrowanych. Ileż to powołań kapłańskich i zakonnych wymodliły nasze babcie i dziadkowie! Jak wiele z tych powołań zawdzięczamy ofierze osób chorych i cierpiących!

Taki jest kontekst i tło sceny Ofiarowania Pańskiego. Taki jest też zazwyczaj kontekst i tło powołania do życia konsekrowanego. Oczywiście nie są to warunki absolutnie konieczne do tego, aby takie powołanie mogło zaistnieć. Pan Bóg jest całkowicie wolny i skoro „nawet z kamieni może wzbudzić synów Abrahama” (por. Mt 3,9), to również łaską powołania do życia konsekrowanego może obdarzyć każdego. Tło ewangelicznej sceny ofiarowania Pana Jezusa uświadamia nam wszystkim, że choć łaska powołania jest niezależna od jakichkolwiek ludzkich wysiłków, to jednak zawsze i wszędzie, bez względu na nasze miejsce i funkcję w Kościele, możemy i powinniśmy z nią współpracować.

Nie bójmy się ofiarować siebie!

Scena ofiarowania kończy się zdaniem: „Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (por. Łk 2,40). Każdy człowiek – również Pan Jezus – dojrzewa, ofiarując

siebie, oddając siebie dla innych. Z drugiej jednak strony wiemy, że tylko dojrzała osoba stać na całkowity dar z siebie. Życie konsekrowane nie jest dla osób idealnych i bezgrzesznych, ale też nie jest dla samolubnych pięknoduchów i skoncentrowanych na sobie egoistów. Życie konsekrowane jest dla ludzi kruchych, ale odważnych, czyli takich, którzy świadomi własnej niedojrzałości, chcą się dojrzałości uczyć, odważnie dając siebie Panu Bogu i innym. Kościół, który jest naszym domem budują ci, którzy są twórczy w swoim powołaniu, są w stanie zapomnieć o sobie, są zdolni poświęcić swe życie i z radością ofiarować je innym. Motywem odpowiedzi na Boże wezwanie nie jest poczucie obowiązku, poczucie niegodności czy winy, ale pragnienie, które rozpala serca powołanych. Być powołanym do życia konsekrowanego, to znaczy mieć serce rozpalone ogniem darmowej i niezashużonej Bożej miłości.

Drodzy Bracia i Siostry, jeśli serce kogoś z Was goreje, niech tego ognia nie tłumi, ale niech z zarem w sercu naśladuje Chrystusa w Jego całkowitym oddaniu się Bogu oraz pokornej i ofiarnej miłości wobec ludzi, niech ufnie wkroczy na drogę życia konsekrowanego.

Z wdzięcznością za dar życia konsekrowanego w Kościele, polecamy Chrystusowi i Jego Najświętszej Matce wszystkie osoby konsekrowane w kraju, a także poza jego granicami, posługujące wśród Polonii, na misjach czy w bratnich Kościołach i raz jeszcze prosimy o gorącą modlitwę w ich intencji. Wszystkim też z serca błogosławimy.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 356. Zebraniu Planarnym Konferencji Episkopatu Polski w Przemyślu, w dniach 14-16 października 2011 r.

List należy odczytać w święto Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 2012 r.

Za zgodność
+ *Wojciech Polak*
Sekretarz Generalny KEP

BISKUP DIECEZJALNY

BISKUP KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

Mając na uwadze znaczenie chrześcijańskiej tradycji pielgrzymowania i duszpasterstwa pielgrzymkowego, zwłaszcza ożywienie ruchu pątniczego do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostella oraz rosnące zainteresowanie i potrzebę czynnego włączenia się w prace nad projektem „RECreate – Rewitalizacja Europejskiego Szlaku Kulturowego na obszarze Południowego Bałtyku – Pomorska Droga św. Jakuba” ustanawiam Księdza

pełnomocnikiem Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

w wymienionym przedsięwzięciu.

„Pomorska Droga św. Jakuba” jest inicjatywą mającą wzmocnić istniejące chrześcijańskie i ogólnoeuropejskie dziedzictwo kulturowe na obszarze południowego Bałtyku, w tym na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Do kompetencji Księdza będzie należało przede wszystkim:

1. reprezentowanie Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej rewitalizacji „Pomorskiej Drogi św. Jakuba” wobec instytucji w (diecezje, parafie, organizacje, samorządy),
2. koordynowanie projektu na terenie Diecezji,
3. inicjowanie stosownych działań promocyjnych, organizacyjnych, duszpasterskich, kulturalnych i wydawniczych z proboszczami parafii i innymi podmiotami kościelnymi na terenie Diecezji, które znajdują się na trasie „Pomorskiej Drogi św. Jakuba” i będą miały znaczenie dla owocnej realizacji projektu.

Pełnomocnictwo zobowiązuje Księdza do stałego kontaktu i uzgadniania podjętych działań z Biskupem Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej oraz do współpracy z Wydziałem Duszpasterskim Kurii Biskupiej. Niniejszego pełnomocnictwa udzielam na czas trwania realizacji projektu.

Przewielebnemu Księdzu i realizatorom Projektu „Pomorska Droga św. Jakuba” udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

Koszalin, 25 listopada 2011 r.
Znak: PR 12 – 4/11

+ Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

ks. dr Wacław Łukasz
Kancelarz Kurii

ks. Henryk ROMANIK
Diecezjalny Konserwator Zabytków
KOSZALIN

DEKRET Ustanowienia Zarządu Służby Liturgicznej Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

Mając na uwadze koordynowanie duszpasterstwa służby liturgicznej w diecezji, umacnianie istniejących struktur oraz ewangelizację środowiska ministranckiego, nawiązując do prośby diecezjalnego duszpasterza młodzieży z dnia 18.11.2011 r., niniejszym z dniem 1 stycznia 2012 r. ustanawiam na okres dwóch lat **Zarząd Służby Liturgicznej Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej**.

W skład zarządu wchodzi:

- Ks. Andrzej Zaniewski – diecezjalny referent ds. duszpasterstwa młodzieży
Michał Koźma - Koszalin - prezes
Mateusz Jankowski - Świdwin - sekretarz
Sebastian Kowalski - Sławno
Bartosz Łeppek - Koszalin

Mateusz Adamczyk - Trzcianka
Maciej Kalinowski - Miastko

Zarząd Służby Liturgicznej działa w oparciu o własny statut zatwierdzony przez Biskupa Diecezjalnego.

Wszystkim zaangażowanym w liturgiczną służbę ołtarza życzę wszelkich łask Bożych i z serca błogosławię.

Dan w Koszalinie, w święto św. Młodzianków Męczenników
Dnia 28 grudnia RP 2011.
Znak: B 48 – 6/11

+ Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

ks. dr Wacław Łukasz
Kancelarz Kurii

DEKRET

zmiany granic parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Łącku i św. Franciszka z Asyżu w Barzowicach

Mając na uwadze racje duszpasterskie i administracyjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej a w szczególności dobro duchowe wiernych z miejscowości Wicie, niniejszym – na mocy kan. 515 § 2 KPK – postanawiam co następuje:

§ 1

Odlączę od parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Łącku miejscowość **Wicie** i jednocześnie **przyłączam** ją do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Barzowicach.

§ 2

Wobec powyższego, z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu, wierni mieszkający w miejscowości Wicie przechodzą pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. św. Franciszka z Asyżu w Barzowicach.

§ 3

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować we wszystkich kościołach należących do parafii pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Łącku i św. Franciszka z Asyżu w Barzowicach przez odczytanie go w najbliższą niedzielę oraz w Uroczystość Objawienia Pańskiego i wywieszenie na tablicy ogłoszeń tychże kościołów.

Dekret wchodzi w życie z dniem 6 stycznia 2012 r.

Dan w Koszalinie w Święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty
dnia 27 grudnia RP 2011

Znak: LŁ 2 - 10/11

+ Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

ks. dr Wacław Łukasz
Kancelarz Kurii

BISKUP KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

ZARZĄDZENIE

w sprawie przeznaczenia funduszy na duszpasterstwo młodzieży w Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej

Mając na uwadze konieczność jak najlepszego oddziaływania duszpasterskiego na różne grupy wiernych oraz potrzebę szeroko pojętej ewangelizacji młodzieży na terenie naszej Diecezji, po przeprowadzeniu szeregu konsultacji, niniejszym zarządzam, aby ofiary zbierane na tacę podczas udzielania sakramentu bierzmowania zostały przeznaczone na potrzeby duszpasterstwa młodzieży.

W związku z powyższym, wspomniane ofiary należy przekazywać w całości przez kapelana biskupa do kasy Kurii Diecezjalnej w Koszalinie.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 2012 roku i będzie

obowiązywało aż do odwołania.

Koszalin, dnia 28 lutego 2012 r.
Znak: C 50 - 1/12

DEKRET

zmiany granic parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Mścicach i bł. Matki Teresy z Kalkuty w Koszalinie

Mając na uwadze racje duszpasterskie i administracyjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej a w szczególności dobro duchowe wiernych z osiedla „Jamno-Łabusz” w Koszalinie, po wysłuchaniu zdania jego mieszkańców, zainteresowanych proboszczów oraz Rady Kapłańskiej, niniejszym - na mocy kan. 515 § 2 KPK - postanawiam co następuje:

§ 1

odłączam od parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Mścicach osiedle miasta Koszalina o nazwie „Jamno-Łabusz” wraz z kościołem filialnym pw. Matki Bożej Różańcowej znajdującym się w dawnej miejscowości Jamno i jednocześnie **przyłączam** je do parafii pw. bł. Matki Teresy z Kalkuty w Koszalinie.*

§ 2

Wobec powyższego, z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu, wierni mieszkający na terenie ww. osiedla przechodzą pod wyłączną jurysdykcję proboszcza parafii pw. bł. Matki Teresy z Kalkuty w Koszalinie.

§ 3

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować we wszystkich kościołach należących do parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Mścicach i do parafii pw. bł. Matki Teresy z Kalkuty w Koszalinie przez odczytanie go w dwie najbliższe niedziele po otrzymaniu i wywieszenie

na tablicy ogłoszeń tychże kościołów przez okres dwóch miesięcy.
Dekret wchodzi w życie z dniem 22 marca 2012 r.

Dan w Koszalinie, w piątek po III Niedzieli Wielkiego Postu
Dnia 16 marca RP 2012
Znak: LM 9 - 5/12

+ Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

ks. dr Wacław Łukasz
Kanclerz Kurii

DEKRET

Celem uregulowania sytuacji prawnej związanej z **nazwą parafii** rzymskokatolickiej w Miastku, erygowanej 15.04.1917 r., przy kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych (barok, bud. 1730), niniejszym - na mocy kan. 515 § 2 KPK - postanawiam, że jej pełna nazwa jest następująca: ***Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Miastku.***

Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Dan w Koszalinie w Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP
Dnia 19 marca RP 2012

Znak: LM 2 - 7/12

+ Edward Dajczak
Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski

ks. dr Wacław Łukasz
Kanclerz Kurii

ZWOLNIENIA I NOMINACJE

ZWOLNIENI:

z obowiązków wikariusza:

- 05.02.2012 ks. Piotr FLIS z parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku
14.03.2012 ks. Krzysztof ZDUNEK z parafii pw. Najśw. Serca Jezusowego w Słupsku
31.03.2012 ks. dr Ireneusz BLANK z parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie

z obowiązków proboszcza:

- 14.03.2012 ks. Władysław LESZKOWICZ z parafii w Miłoticach
31.03.2012 ks. Henryk KOSKA z parafii w Trzebielinie

z funkcji dyrektora Bursy im. św. Stanisława Kostki w Szczecinku:

- 31.03.2012 ks. Zygmunt CZAJA

z funkcji dekanalnego wizytatora katechetycznego w Dekanacie Koszalin:

- 31.03.2012 ks. dr Ireneusz BLANK

MIANOWANI:

proboszczem:

- 15.03.2012 ks. Krzysztof ZDUNEK w parafii w Miłoticach

do pomocy duszpasterskiej:

- 20.01.2012 ks. Roman MOLIK w parafii pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku

kapelanem Domu Hospicyjno-Opiekuńczego Caritas im. Biskupa Czesława Domina w Darłowie:

- 06.02.2012 ks. Piotr FLIS w parafii pw. św. Gertrudy w Darłowie

moderatorem w WSD w Koszalinie:

- 01.02.2012 ks. dr Radosław SUCHORAB

prezesem Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Koszalińsko-Koło-brzeskiej:

- 01.03.2012 p. Donata PRONCZUK w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koszalinie

prezesem Zarządu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej:

- 01.03.2012 p. Adam ZIMNY w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Sławnie
01.03.2012 p. Ryszard SOBCZYŃSKIEGO w parafii Sianów
03.02.2012 p. Edward SOKOLNICKI w parafii Ustronie Morskie

urlop zdrowotny:

- 15.03.2012 ks. Władysław LESZKOWICZ

Z ŻYCIA DIECEZJI

DIECEZJALNA SZKOŁA LEKTORA

Wśród posługujących w liturgii Kościoła wyróżnia lektorów, zapraszając ich nie tylko do spełniania **funkcji**, lecz powierzając im również **posługę** we wspólnocie wierzących. W celu przygotowania wiernych świeckich do lektoratu, w oparciu o *Dyrektorium duszpasterstwa służby liturgicznej* z dnia 27 listopada 2008 roku, biskup koszalińsko-koło-brzeski Edward Dajczak w dniu 30 września 2011 roku powołał do istnienia **Diecezjalną Szkołę Lektora**.

1. FUNKCJA LEKTORA

Diecezjalna Szkoła Lektora (DSL) ma służyć pomocą w przygotowaniu dorosłych mężczyzn i kobiet, którzy pragną otrzymać błogosławieństwo biskupa do systematycznego spełniania **funkcji lektora**. Jest to roczna formacja pomagająca głębiej zrozumieć słowo Boże oraz lepiej odczytywać je w zgromadzeniu liturgicznym.

Zadaniem Diecezjalnej Szkoły Lektora jest także pomaganie jej uczestnikom w pracy nad sobą, aby słowo Boże przemieniało coraz bardziej ich życie i czyniło ich świadkami Chrystusa wobec ludzi. Kandydaci na lektorów poznają także prowadzone w ich wspólnotach parafialnych dzieła apostołskie. Mogą się w nie angażować, ale nie jest to ich obowiązek. Czynią to na miarę swoich możliwości i potrzeb wspólnoty.

Kandydatami do pełnienia **funkcji lektora** są **mężczyźni i kobiety** zaangażowani w życie parafialne, głównie w dzieła ewangelizacyjne, formacyjne i modlitewne. Są wśród nich katecheci, gdyż ich rola w głoszeniu słowa Bożego jest szczególna. Podjęcie **funkcji lektora** byłoby jej dopełnieniem.

2. POSŁUGA LEKTORA

Wprowadzenie w życie Kościoła w Polsce ustanowionej **posługi lektora** może przyczynić się do ożywienia różnych odcinków życia parafialnego. Stanie się to wtedy, gdy będzie właściwie rozumiany eklezjalny wymiar tej posługi. Chrystus buduje wspólnotę parafialną w wymiarze duchowym, a także w widzialnych strukturach. Parafia licząca setki, a niekiedy tysiące osób, jest nie tylko rzeszą ludzi, którzy przychodzą na Mszę Świętą niedzielą, a po niej wracają do swoich domów. We wspólnocie wierzących podejmowane są różnorodne dzieła ewangelizacyjne, formacyjne, modlitewne, charytatywne, misyjne i inne. Każde z nich powinno opierać się na osobach, które Bóg wybrał, ubogacił odpowiednimi charyzmatami i umocnił specjalną łaską, aby to zadanie dobrze spełniały w Jego imieniu i w imieniu Kościoła.

Ustanawianie świeckich **mężczyzn** na stałe do **posługi lektora** jest nowym etapem wprowadzania tej prawdy w praktykę życia naszych wspólnot. Jest wyznaniem wiary, że Bóg i tylko Bóg decyduje o tym, na kim ma być zbudowana jakaś działalność we wspólnocie parafialnej. Ustanowienie kogoś do posługi we wspólnocie jest uczynieniem go filarem, na którym opiera się konkretne dzieło apostolskie urzeczywistniane w parafii. Osiąga ono swój szczyt i wyraża się najpełniej w liturgii, a z niej rozciąga się na wszystkie obszary życia wspólnoty. Podjęcie na stałe **posługi lektora** może się dokonać tylko przez odkrycie, przyjęcie i wypełnienie powołania, które Bóg daje człowiekowi. Dlatego powinno się opierać na rozeznaniu tego powołania i na odpowiednim przygotowaniu, obejmującym nie tylko sprawy liturgiczne, lecz także zdolność podjęcia określonej misji we wspólnocie parafialnej. W tym duchu należy przekazywać informacje o **posłudze lektora**, szukać kandydatów do jej spełniania i kierować do Boga prośbę, aby obdarzył łaską tego powołania licznych **mężczyzn**.

Kandydatów do **posługi lektora** należy szukać we wspólnocie parafialnej, a szczególnie w kilku środowiskach:

Pierwsze z nich stanowią dorośli mężczyźni, którzy od lat posługują przy ołtarzu, spełniając gorliwie i z wiarą wyznaczone funkcje liturgiczne. Do tej grupy należą m.in. nadzwyczajni szafarze Komunii świętej, świeccy animatorzy prowadzący wspólnoty formacyjne, liderzy ruchów odnowy, mężczyźni podejmujący już ważne zadania w parafii, np. zakrystianie.

Drugą grupę kandydatów stanowią mężczyźni, którzy przez studia i praktykę zawodową zdobyli odpowiednie umiejętności w służbie ludziom i czynią to z wielkim poświęceniem, ale nie mają wystarczającej formacji duchowej i teologicznej, np. lekarze, nauczyciele.

Trzecia grupa kandydatów to młodzi mężczyźni, którzy dopiero rozpoznają charyzmat, jaki otrzymali od Boga. Oni szukają jeszcze swego miejsca w Kościele i w świecie. Rozwijają swoje umiejętności przez studia, udział w grupach formacyjnych i zaangażowanie w pomoc innym ludziom.

Lektor wspiera kapłanów i diakonów w głoszeniu słowa Bożego i formacji wiernych. W liturgii zostaje mu powierzone zadanie proklamacji słowa Bożego, z wyjątkiem Ewangelii. Może on podawać intencje modlitwy powszechnej i, gdy nie ma psalterzysty, wykonać psalm między czytaniem. Poza liturgią, lektor pomaga duszpasterzom w pełnieniu posługi ewangelizacyjnej. Oto przykładowe obszary życia wspólnoty parafialnej, które mogą być powierzone ustanowionym lektorom:

Przygotowanie wiernych do godnego przyjęcia sakramentów. Ustanowiony lektor może pomagać kapłanowi w przygotowaniu rodziców i chrzestnych do chrztu dziecka, może prowadzić grupy młodzieży przygotowującej się do bierzmowania lub grupy ich rodziców i świadków, a także pomagać kapłanowi w przygotowaniu narzeczonych do sakramentu małżeństwa.

Pomoc w przygotowaniu i prowadzeniu katechezy dorosłych. Katecheza ta dokonuje się w różny sposób. Lektor może prowadzić małe grupy formacyjne i apostolskie, organizować kręgi biblijne, kursy ewangelizacyjne, pomagać w prowadzeniu rekolekcji zamkniętych, a w miarę możliwości także prowadzić katechezy dla różnych grup.

Zaangażowanie w inne formy posługi słowa w parafii. Posługa ewangelizacyjna dokonuje się także poprzez apostołat biblijny, redakcję gazetki parafialnej i strony internetowej, prowadzenie gablotek, kolportaż czasopism religijnych i promocję czytelnictwa książek, przygotowanie i prowadzenie osób pragnących pełnić w liturgii funkcję czytania słowa Bożego.

go, organizowanie jasełek lub innych misteriów. Ustanowiony lektor, odpowiednio przygotowany do pełnienia tych zadań, może się przyczynić do ożywienia tych odcinków życia parafialnego.

Ożywienie misyjnych zadań parafii. Chodzi tu najpierw o zwrócenie się do ludzi, którzy są daleko od Chrystusa i Kościoła. W wielu parafiach liczba osób nieuczestniczących na niedzielą Eucharystię przekracza 50%. To ogromny teren misyjny. Lektor, który odkrywa wezwanie, by do tych ludzi docierać, z nimi rozmawiać, za nich się modlić, ukazywać im drogę do sakramentów świętych, przygotowuje się specjalnie do tego zadania i spełnia je we wspólnocie. Zadania misyjne obejmują także wspieranie misjonarzy pracujących w różnych krajach świata.

Animowanie życia modlitewnego w parafii. Szeroki zakres posługi lektora to modlitwa. W liturgii odczytuje on wezwania modlitwy powszechnej i do tej funkcji przygotowuje inne osoby. Pomaga też duszpasterzom w przygotowaniu nabożeństw oraz ich prowadzeniu, np. różaniec, droga krzyżowa, adoracja w czasie Triduum Paschalnego, czterdziestogodzinne nabożeństwo, godzina święta w pierwszy czwartek miesiąca. Może prowadzić grupy modlitewne, troszcząc się o formację ich członków.

Wspieranie rodzin przed pogrzebem i po pogrzebie bliskich. Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu człowieka jest przeżycie śmierci najbliższych. Rodziny potrzebują wsparcia modlitewnego, a niekiedy także prowadzenia modlitwy w dniach między śmiercią i pogrzebem. Lektor może być wsparciem dla rodziny w tych trudnych chwilach. Oprócz prowadzenia modlitwy, może wskazać wiernym odpowiednie modlitwy za zmarłych i pomóc im trwać na modlitwie w ich intencji także po pogrzebie. Lektor stara się w swoją posługę włączać inne osoby. Są to przede wszystkim ci członkowie służby liturgicznej, którzy odkrywają, że ich charyzmat i gotowość służenia związana jest z głoszeniem słowa. Są wśród nich chłopcy i dziewczęta, a także mężczyźni i kobiety. Oni w liturgii czytają słowo Boże, wezwania modlitwy powszechnej i komentarze, a poza liturgią włączają się, na miarę swego wieku i możliwości, w misję lektora (modlitwa, nabożeństwa, apostołstwo w grupie rówieśniczej, pomoc w prowadzeniu formacji różnych wspólnot, zaangażowanie w rekolekcje i kursy ewangelizacyjne, wspieranie misji).

3. WYMAGANIA I PROGRAM

Każdy z kandydatów, zarówno do **funkcji** jak i do **posługi lektora**, powinien mieć ukończony 21 rok życia i posiadać przynajmniej wy-

kształcenie ponadgimnazjalne. Powinien być katolikiem, który przyjął wszystkie sakramenty chrześcijańskiej inicjacji oraz odznacza się dojrzałością w wierze, zdrową pobożnością i intensywnym życiem sakramentalnym, przykładnym życiem rodzinnym, sąsiedzkim i zawodowym, wrażliwością na potrzeby innych ludzi, bezinteresownością i duchem apostołskim.

Kandydaci, którzy posiadają odpowiednią wiedzę teologiczną, potwierdzoną odbytymi studiami, nie muszą uczestniczyć we wszystkich wykładach z teologii. O zwolnieniu ich z niektórych zajęć decyduje kapłan odpowiedzialny za Diecezjalną Szkołę Lektora, po konsultacji z księdzem proboszczem. Obowiązkowy jest jednak udział w ćwiczeniach dykcyjnych i głosowych.

Przygotowanie do **funkcji lektora** w Diecezjalnej Szkole Lektora trwa jeden rok i kończy się błogosławieństwem biskupa. Nowi lektorzy, posłani przez pasterza diecezji, podejmą 4 powierzone im zadania związane z głoszeniem słowa Bożego we wspólnocie. Natomiast mężczyźni, którzy będą chcieli przygotowywać się do **posługi lektora**, podejmą dalszą, trwającą jeszcze dwa lata formację. Będzie ona miała charakter podobny do formacji pierwszego roku.

W programie formacyjnym szczególne miejsce zajmuje formacja duchowa, ukierunkowana na kształtowanie postaw zgodnych z wymaganiami Ewangelii, prowadząca do wychowania prawdziwych świadków Chrystusa, ubogacająca te cechy kandydatów, dzięki którym stają się oni ludźmi godnymi zaufania i zdolnymi do podjęcia odpowiedzialności za powierzone im odcinki życia wspólnoty wierzących. Wraz z rozwojem formacji duchowej, dokonuje się również formacja intelektualna, dzięki której kandydaci zdobywają potrzebną im wiedzę, a także formacja praktyczna, rozwijająca posiadane przez nich zdolności, aby mogli lepiej służyć innym.

Spotkania formacyjne będą się odbywały **od piątku (godz. 17:30) do niedzieli (godz. 13:30)** w następujących terminach:

16-18 grudnia 2011 roku,

2-4 marca 2012 roku,

25-27 maja 2012 roku.

Pierwsze dwa spotkania odbędą się w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie przy ul. Seminaryjnej 2. Natomiast trzecie spotkanie odbędzie się w Domu Rekolekcyjnym im. bp. Czesława Domina w Kołobrzegu-Podczelu.

Kandydatów do Diecezjalnej Szkoły Lektora zgłaszają księża proboszczowie. W tym celu należy wypełnić załączoną do tej informacji kartę zgłoszeniową, a następnie przesłać ją na podany niżej adres **do dnia 15 listopada 2011 roku**. Koszty związane z uczestnictwem w Diecezjalnej Szkole Lektora ponoszą parafie, które zgłaszają kandydatów. W roku formacyjnym 2011/2012 wyniosą one 300 zł, obejmując przede wszystkim wydatki związane z noclegami i wyżywieniem podczas spotkań. Wszystkie informacje dotyczące formacji lektorów będą publikowane na stronie internetowej www.koszalin.biblista.pl oraz w „Biuletynie Duszpasterskim”. Wszelkie pytania można także kierować bezpośrednio do ks. dr. Tomasza Tomaszewskiego, który jest odpowiedzialny za Diecezjalną Szkołę Lektora.

Podczas pierwszych zajęć uczestnicy kursu słuchali wykładów oraz mieli **zajęcia dotyczące praktycznej strony wykonywanej przez nich usługi**.

Blisko trzydziestu lektorów i lektorek wzięło udział w pierwszym spotkaniu Diecezjalnej Szkoły Lektora. Razem z nimi szkolili się też przyszli nadzwyczajni szafarze Komunii św. Powołana na koniec września 2011 r. Diecezjalna Szkoła Lektora ma za zadanie przygotowywać dorosłych do pełnienia funkcji lektora w ich wspólnotach parafialnych. Istotą zarówno Szkoły, jak i posługi nadzwyczajnych szafarzy jest formacja osób świeckich i umożliwianie im brania części odpowiedzialności za Kościół.

Ważne jest także, żeby zachęcać do lektoratu dorosłych. Dla większości uczestników Szkoła to okazja pogłębienia wiadomości, które posiadają, bo na co dzień służą w swoich parafiach. Słuchacze mają możliwość nauczenia się właściwej artykulacji czy akcentowania słów. Jednak lektorom bardziej potrzeba formacji duchowej.

Większość słuchaczy DSL Szkoły Lektora pochodzi z małych wspólnot parafialnych, gdzie pomoc duszpasterzom jest szczególnie potrzebna. Kiedy na parafii jest tylko jeden ksiądz, a trzeba zadbać o kilka kościołów filialnych, ktoś dobrze przygotowany, wyposażony w wiedzę i umiejętności, jest nieocenioną pomocą. Może zadbać o ministrantów, prowadzić spotkania modlitewne czy grupy parafialne.

SPOTKANIE OPŁATKOWE SAMORZĄDOWCÓW Z BISKUPEM DIECEZJALNYM

5 stycznia 2012 r. w kaplicy CEF biskup Edward Dajczak rozpoczął spotkanie opłatkowe z samorządowcami i od razu zaapelował do samorządowców, żeby **byli wiarygodnymi chrześcijanami w służbie publicznej**.

Do Centrum Edukacyjno-Formacyjnego w Koszalinie przybyło prawie 90 wóldarzy miast, starostów i wójtów z terenu całej diecezji. – Musimy budować ten świat, także w wymiarze lokalnym, z odpowiedzialnością za drugiego człowieka, za dobro wspólne. W tym działaniu „po drodze” Kościołowi i władzy lokalnej – tłumaczył zebrany biskup Edward Dajczak. Jednocześnie podkreślił, że w służbie publicznej nie wystarczą słowa, by przekonać ludzi do dobrych dzieł.

W pracy samorządowej nie brakuje trudnych decyzji i sytuacji, kiedy rodzą się dylematy moralne, dlatego wychowanie czy nauka społeczna Kościoła tworzą kręgosłup moralny, który pozwala zachować się właściwie w sytuacjach trudnych.

Samorządowcy wysłuchali również wykładu ks. dr. Wojciecha Parfianowicza pt.: „Być człowiekiem na świeczniku w społeczeństwie informacyjnym”. Podczas spotkania, w którym uczestniczył także biskup Paweł Cieślík, zgromadzeni śpiewali kolędy i podzielili się opłatkiem.

TRZEJ KRÓLOWIE W KOSZALINIE

Najpierw kolędnicy zgromadzili się w katedrze na Mszy Świętej, której przewodniczył biskup Edward Dajczak.

Po raz drugi w dniu 6 stycznia 2012 r. głośno wyśpiewując pastorałki i kolędy, barwny orszak przeszedł ulicami miasta Koszalina. Humorów kolędnikom nie popsuł chłód, ani deszcz. Razem z Mędrkami ze Wscho-du wędrowali, by oddać pokłon Dzieciątku.

Biskup Edward Dajczak zaprosił wszystkich zgromadzonych w katedrze, by udział w orszaku stał się symbolem drogi przez życie. – Nasz radosny pochód jest nie tylko drogą z jednej świątyni do drugiej, ale symbolem: kiedy odnajdzie się Jezusa, wchodzi się na zupełnie nowe szlaki. Wtedy codzienność staje się drogą do Jezusa. Idźmy i prośmy dzisiaj o dusze mędrców – zachęcał.

Po drodze – zgodnie z tradycją – Mędrcy zajrzeli najpierw do ratusza,

gdzie zapytali wódcę miasta Piotra Jedlińskiego o dalszą drogę. Potem odwiedzili przygotowujących się do wigilii wiernych w cerkwiach prawosławnej i greckokatolickiej, by zakończyć uroczystość przy żywej szopce u franciszkanów.

TYDZIEŃ MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Tradycyjnie w dniu 18 stycznia 2012 r. rozpoczął się czas corocznej modlitwy wszystkich wyznawców Chrystusa w intencji jedności. W całej diecezji zostały zaplanowane spotkania na ekumenicznych nabożeństwach i rozmowy o tym, co nas łączy.

Tegorocznemu Tygodniowi Modlitw przyświecało hasło: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa”. Po raz pierwszy w historii materiały dla całego świata przygotowały Kościoły w Polsce. Tegoroczny program Tygodnia zaprasza do spotkań w kościołach, cerkwiach i zborach ewangelickich całej diecezji. Wspólna modlitwa chrześcijan różnych wyznań rozpoczęła się w Miastku 18 stycznia, a zakończyła w Darłowie w dniu 27 stycznia. Oprócz nabożeństw zostały przygotowane ekumeniczne koncerty kolęd oraz wystawy ikon.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan to tylko jeden z punktów całorocznych kontaktów ekumenicznych wspólnot chrześcijańskich w diecezji, ale to dobry moment na próby szukania porozumienia tam, gdzie go dotychczas nie było. – Jesteśmy tylko ludźmi i niekiedy pojawiają się zgrzyty. Tydzień Modlitw to dobry czas na to, żeby tam, gdzie coś w tej współpracy i współistnieniu się nie układa, próbować naprawić, rozładować atmosferę i zacząć rozmawiać. Budowanie jedności bardzo często zależy od pasterza danej wspólnoty, od ludzkiej otwartości – tłumaczył ks. dr hab. prof. US Janusz Bujak, referent ds. ekumenizmu w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

W koszalińskiej cerkwi greckokatolickiej w czwartek 19 stycznia 2012 r. modlili się wyznawcy czterech Kościołów chrześcijańskich. W tym dniu przypadało święto Objawienia Pańskiego, zwane także Świętem Jordanu, na pamiątkę chrztu Pana Jezusa. W czasie liturgii kapłani Kościołów: prawosławnego, ewangelicko-metodystycznego oraz rzymsko- i greckokatolickiego pobłogosławili wodę, którą – na znak oczyszczenia z grzechów – zostali pokropieni wierni.

Choć w różnych językach i różnych kościołach, ale wszędzie chrześcijanie śpiewają o radości z przyjścia na świat Syna Bożego. Przeko-

nali się o tym koszalinianie, którzy uczestniczyli w koncercie kolęd w prawosławnej cerkwi.

Tak w piątkowy wieczór 27 stycznia 2012 r. śpiewająco zakończyły się obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w naszej diecezji.

Od lat kolędowe wieczory ekumeniczne odbywają się w Koszalinie w kościele oo. franciszkanów. W tym roku organizatorzy Tygodnia Modlitw postanowili, że warto pokolędować także w świątyniach innych wyznań. Nieprzypadkowo kolędnicy zawitali do cerkwi prawosławnej pw. Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy. Kościół ten, jak zauważył proboszcz koszalińskiej wspólnoty, ks. Mikołaj Lewczuk, jest wymownym znakiem w Tygodniu Modlitwy, gdyż przez wieki służył i katolikom, i ewangelikom, a od 50 lat – wiernym Kościoła prawosławnego. – Myślę, że nasz Pan dzisiaj uśmiechnął się do nas. Słuchając tych kolęd myślałem o tym, jak to będzie, gdy wszystko, co ludzkie, trudne i ułomne, co powoduje, że z takim trudem zbieramy się w jedno – przemienie. Zamykałem oczy i myślałem, jak to będzie w niebie, gdy nie będzie już podziałów i wszyscy razem będziemy śpiewać na chwałę Pana – mówił obecny na koncercie biskup Edward Dajczak. A gospodarz świątyni życzył wszystkim, by dawali świadectwo wspólnego powołania do życia w Chrystusie. – Postarajmy się więc, aby serdeczność, dobro i pokój były naszym udziałem wszędzie, gdzie żyjemy, pracujemy i służymy bliźnim. Bądźmy prawdziwymi braćmi i siostrami – mówił duchowny.

Podczas kolędowego wieczoru zaśpiewały trzy chóry: „Potik” z koszalińskiej cerkwi greckokatolickiej, chór parafialny z parafii prawosławnej oraz chór ekumeniczny, czyli połączone pod dyrekcją Marii Dąbrowskiej chóry z katolickich parafii: katedralnej i pw. Ducha Świętego oraz z parafii ewangelicko-augsburskiej. Na zakończenie wieczoru biskup E. Dajczak otrzymał od wspólnoty prawosławnej ikonę Zbawiciela.

REKOLEKCJE W FERIE ORGANIZOWANE PRZEZ RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE

Podczas zimowej oazy uczniowie szkół ponadgimnazjalnych naszej diecezji mogli bliżej poznać Boga, samych siebie i ... odpocząć od ciągle dzwoniących telefonów komórkowych.

Młodzi zobowiązali się, że podczas rekolekcji nie będą używać telefonów komórkowych. Miało to pomóc wyrwać ich z wirtualnego świata i ułatwić nawiązanie kontaktów z rówieśnikami z oazy. Bez komórki łą-

twiej się skupić na tym, co się robi, bo nic człowieka nie rozprasza.

Rekolekcje dla młodzieży ponadgimnazjalnej są trzyletnim cyklem poświęconym Trójcy Świętej. Tegoroczne spotkania, drugie z cyklu, odbyło się pod hasłem „W imię Syna” i poświęcone było Jezusowi. Zajęcia zorganizowano w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym, a każdy z czterech dni przybliżał uczestnikom oazy inne zagadnienie związane z Synem Bożym. Organizatorzy zadbali, żeby prócz części teoretycznej była także praktyczna, w czasie której młodzież pracująca w małych grupach mogła utrwalić i lepiej zrozumieć treść rekolekcji.

Jedną z form dotarcia do młodych jest np. film, bo poprzez obraz i dźwięk szybciej można przekazać to, co wymagałoby wielogodzinnego wykładu, który młodzi mogliby ciężko znieść.

Na zimowej oazie było ponad 40 uczestników, którzy codziennie spotykali się w małych grupach. Podczas dyskusji, burzy mózgów oraz prostych zadań, młodzież swoim językiem mówiła o nurtujących ją problemach.

Ruch Światło-Życie w czasie tegorocznych ferii zaproponował także oazy tematyczne dla uczniów szkół podstawowych oraz gimnazjów.

VI BAL CHARYTATYWNY W DARŁOWIE

Co roku w karnawale spotykają się na parkiecie. Zabawa jest przednia, a na konto nowego hospicjum wpływają tysiące złotych.

Do tego roku zbierali na budowę darłowskiego Domu Hospicyjno-Opiekuńczego Caritas im. Czesława Domina. Teraz hospicjum w Darłowie już stoi, ale dobrodzieje chcą mu nadal pomagać. – Chorzy na choroby nowotworowe znajdują tu nie tylko opiekę medyczną, ale także swój dom. Są otoczeni ciepłem, miłością i dobrocią. Fundusze są zawsze potrzebne, ale to także okazja do promowania ruchu hospicyjnego.

4 lutego 2012 r. zabawa w darłowskim hotelu Lidia trwała do białego rana. Jak zawsze nie zabrakło ofiarodawców, którzy przekazali fanty na licytację – np. krzyż z łusek przywieziony z Afganistanu przez ks. kapłana Jana Zapotocznego, statuetka telewizyjnego Wiktora przekazana przez Tomasza Lisa oraz wiele innych wartościowych przedmiotów, podarowanych m.in. przez biskupa Edwarda Dajczaka i dyrektora Caritas Polska ks. Mariana Subocza. Jak co roku placówkę wsparł też abp Kazimierz Nycz, przysyłając do Darłowa obraz. – Te rzeczy zawsze idą bardzo wysoko. W ubiegłym roku ikona, którą nam podarował, została wylicytowana za 23 tys. zł. Pieta, która trzy lata temu za podobną kwotę kupił

właściciel stoczni w Darłowie, znów trafiła pod młotek.

Goście nie zawiedli i w tym roku i powiększyli zasobność konta hospicjum o 41 tys. zł. Wszystkie dotychczasowe bale dały dochód ponad 400 tys. zł.

Pierwsi chorzy pojawili się w Darłowie w listopadzie 2011 r. W tej chwili opiekę znalazło tu 10 chorych na choroby nowotworowe, przygotowanych jest 10 kolejnych miejsc. Pieniądze z balu zostaną przeznaczone na zakup sprzętu niezbędnego do funkcjonowania Hospicjum.

AKCJA KRWIODAWSTWA DIECEZJALNEJ CARITAS: „PODARUJ KROPLĘ MIŁOŚCI”.

W dniu 11 lutego 2012 r. pod koszalińską katedrą stanął specjalistyczny autobus, w którym można był oddawać krew.

Akcja Caritas naszej diecezji „Podaruj kroplę miłości” od samego początku przyciągnęła wielu chętnych. Mimo mroźnej aury przed autobusem ustawiały się kolejki. Zanim zaczęto przyjmować chętnych ludzie już czekali, żeby się zarejestrować. Do udziału w niej przechodniów zachęcali wolontariusze. Koordynatorką akcji była Agnieszka Kukiełka.

W sumie krew oddało około 40 osób. Bardzo to cieszy, bo bank krwi powiększy swe zapasy o 17 litrów. Akcja trwa przez cały rok.

OBCHODY DIECEZJALNEGO DNIA CHOREGO

Podczas obchodów Diecezjalnego Dnia Chorego w dniu 11 lutego 2012 r. otwarto nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy. Na taki oddział ratunkowy Koszalin czekał ponad 20 lat. Kosztował on ponad 22 mln zł, ale budzi zachwyt personelu i pacjentów.

Szpital w Koszalinie jest jedynym wielospecjalistycznym szpitalem w regionie. Zapewnia opiekę mieszkańcom, a latem także dziesiątkom tysięcy turystów. Jako jedyny w tej części województwa jest szpitalem wyspospecjalistycznym, z rozbudowanym pionem zabiegowym, zdolnym nieść skuteczną pomoc pacjentom z urazami wielonarządowymi oraz poszkodowanym w wypadkach masowych.

Nowy Szpitalny Oddział Ratunkowy i Oddział Intensywnej Terapii Dorosłych będzie mógł jednocześnie zająć się aż ośmioma „czerwonymi” pacjentami, czyli takimi, których stan jest naprawdę ciężki. Zatrudnieni w SOR-ze pracownicy nie mają wątpliwości, że oddziału

mogą im pozazdrościć nawet w Szczecinie. To największy i najnowocześniejszy oddział ratunkowy w regionie. Wśród wielu sprzętów mających ułatwić pracę personelowi jest m.in. pierwsze w tej części województwa urządzenie, które samo masuje serce. Wszystkie pomieszczenia, w których będą przebywać chorzy, mają także stały monitoring elektroniczny i wizyjny personelu.

- Specjalizacja lekarska, sprzęt, jakość leków – to wszystko jest niezwykle ważne. Ale potrzeba także człowieka, który ogarnięty miłością całą tę rzeczywistość czyni bardziej szlachetną, ludzką – wyjaśniał podczas uroczystości biskup Edward Dajczak, który poświęcił obiekt. Biskup przewodniczył także Mszy Świętej w szpitalnej kaplicy w intencji wszystkich chorych i pracowników Szpitala Wojewódzkiego oraz wszystkich posługujących chorym w diecezji. Odwiedził również pacjentów oddziału onkologicznego. Życzył wszystkim korzystającym z opieki tego szpitala, by Jezus zmartwychwstały był dla nich siłą.

Swoje gratulacje z powodu zakończonej inwestycji składali m.in. minister Bartosz Arłukowicz oraz marszałek i wojewoda województwa zachodniopomorskiego.

Szpitalny Oddział Ratunkowy powstał w miejscu prowizorycznego baraku z końca lat 70. ubiegłego wieku. – To był korytarz, trzy salki dwuosobowe po 5-6 mkw. plus jedna salka nazywana górnołotnie salką reanimacyjną i sala zabiegowa. Mieliśmy niekiedy ponad 100 pacjentów na dobę. Choćbyśmy jako zespół stawali na głowie, nie mogliśmy się dziwić niezadowoleniu pacjentów. To powodowało frustrację całego zespołu, włącznie ze mną. To, co jest dzisiaj na miejscu tamtego baraku, przeszło moje najśmielsze oczekiwania – przyznaje lek. med. Sławomir Strzałkowski, szef SOR-u. W zeszłym roku przez SOR przewinęło się około 34 tys. pacjentów, więcej, niż leżało na wszystkich oddziałach koszalińskiego szpitala. Obiekt wraz z kompletnym wyposażeniem kosztuje prawie 22 mln zł. Finansowany jest częściowo z programu operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”.

PIERWSZA SESJA PLENARNA SYNODU METROPOLITALNEGO

Pierwsza sesja plenarna Synodu Metropolitalnego to wydarzenie nie tylko religijne czy kościelne, ale też społeczne, kulturowe i historyczne dla duchowych dziejów tej ziemi. Przedmiotem obrad, które odbywały

się w sobotę 25 lutego 2012 r. w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie, było ujednoczenie prawa w poszczególnych diecezjach, wyzwania duszpasterskie oraz refleksja nad wspólnym dziedzictwem duchowym i historycznym. W posiedzeniu uczestniczyli biskupi diecezji szczecińsko-kamieńskiej, zielonogórsko-gorzowskiej, koszalińsko-kołobrzeskiej oraz prawie 80 osób zaangażowanych w prace synodalne. – Synod prowincjalny może pomóc wypracować pewien obraz duchowy tych ziem, niezależnie od badań historycznych. Jego ważnym zadaniem jest też zbadanie problemów gospodarczych, społecznych i kulturowych na obszarze metropolii. Kościół już dziś pomaga jej mieszkańcom zmagać się z tymi problemami, ale w ramach synodu chcemy wypracować kolejne, wspólne inicjatywy charytatywne i społeczne – tłumaczył podczas spotkania z dziennikarzami arcybiskup Andrzej Dzięga. – Wśród polityków odpowiadających za gospodarkę i kwestie społeczne zauważa się pewną niefrasobliwość w spojrzeniu na nasz region. Korzyści związane z bliskością rynków pracy w Niemczech czy Szwecji są doraźne, a konsekwencje wyjazdów mieszkańców naszej metropolii do pracy za granicą – bolesne. To liczne rozwody, eurosieroty. Ta sytuacja może wpływać na kolejne pokolenia – wyjaśniał metropolita szczecińsko-kamieński.

W prace synodu zaangażowani są też świeccy eksperci, którzy, służą swoją wiedzą, doświadczeniem, „swoimi zapasami sił i rezerwami nadziei”.

W parafiach i w różnych środowiskach duchowni i świeccy podejmują wiele cennych inicjatyw. Oni czynią pozytywny ferment, przez co przyciągają do siebie nie tylko gorliwych katolików, ale po prostu zwolenników tych dzieł.

Praca synodu rozpoczętego w dniu 22 stycznia 2010 roku odbywa się w czterech komisjach: wspólnota Kościoła, posługa nauczania, posługa uświęcania i posługa pasterzowania. Efekty prac komisji będą przedstawiane na sesjach plenarnych. Planuje się zwołanie jeszcze trzech sesji roboczych. Kolejne spotkanie odbędzie się w Szczecinie. Na końcu zespół redakcyjny zredaguje owoce synodu i przekaże to do aprobaty Stolicy Apostolskiej. Synod potrwa 2-3 lata, a jego kontynuacją będą synody diecezjalne.

Pierwsza sesja plenarna synodu metropolii szczecińsko-kamieńskiej rozpoczęła się Mszą Świętą w koszalińskiej katedrze, której przewodniczył arcybiskup Andrzej Dzięga, a homilię wygłosił biskup zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt. Mszę Świętą koncelebrowali wszyscy biskupi z terenu metropolii i ponad 50 kapłanów.

PRZYGOTOWANIA DO MAJOWEGO ŚWIĘTOWANIA 40-LECIA DIECEZJI

Charyzmatyczni ojcowie Enrique i Antonello z Brazylii będą gośćmi uroczystości rocznicowych naszej diecezji. Biskup Diecezjalny Edward Dajczak ma nadzieję, że dzięki nim wielu ludzi doświadczy Boga.

O przygotowaniach do obchodów rocznicy ustanowienia diecezji rozmawiali 15 marca 2012 r. księża dziekani i wicedziekani. Centralne obchody jubileuszu odbędą się w dniu 19 maja 2012 r. na stadionie Gwardii w Koszalinie. Poprzedzi je Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń. W programie uroczystości m.in. katechezy ojców Enrique i Antonello – charyzmatyków z Brazylii. Organizatorzy przygotowują się na przybycie około 15 tysięcy wiernych.

- Chcemy pomóc wszystkim ludziom w naszej diecezji – którzy tego zechcą – doświadczyć Boga. Chcemy też razem wyśpiewać Bogu nasze dziękczynienie, wspólnie przeżyć Jego obecność pośród nas – tłumaczył biskup Edward Dajczak na spotkaniu z księżmi w koszalińskim Centrum Edukacyjno-Formacyjnym. Ordynariusz przyznał, że przyjazd charyzmatyków z Brazylii ma pobudzić diecezjan do praktykowania wiary.

- W naszej diecezji ludzi żyjących wiarą jest około 30 procent. Mam nadzieję, że na uroczystościach ludzie otrzymają wewnętrzne, duchowe wsparcie i będą się swoimi doświadczeniami dzielić. Będą rdzeniem, wokół którego nastąpi ożywienie wiary – tłumaczył biskup i dodał, że zasadniczą rolę w tym procesie odegrają księża. Dlatego przed obchodami odbędą się specjalne rekolekcje. Poprowadzą je ojcowie Enrique i Antonello oraz znany już w naszej diecezji o. John Bashobora z Ugandy.

Z dziekanami spotkał się także Lech Dokowicz, producent telewizyjny i filmowy, świadek i dokumentalista spotkań ewangelizatorów.

- We wszystkich trudniejszych okresach w historii Kościoła Bóg posyłał pewne osoby, które były na te trudne czasy szczególnymi znakami Jego obecności. Ojcowie Antonello i Enrique są takimi apostołami naszych czasów, To są ludzie, którzy mówią z wielką mocą, a ich słowu towarzyszą znaki. Ludzie widząc te zdarzenia, doświadczając ich, przemieniają swoje życie – przekonywał Lech Dokowicz.

*Opracował
ks. dr Krzysztof Włodarczyk*

POMOCE DUSZPASTERSKIE

POSTĘPOWANIE ZE SZCZĄTKAMI LUDZKIMI W KRYPTACH I NA CMENTARZACH PRZYKOŚCIELNYCH

W okresie między Popielcem, którego znakiem jest posypanie popiołem ze słowami biblijnymi: „Pamiętaj, że prochem jesteś...”, a uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego z symbolicznym grobem jerozolimskim, możemy zwrócić uwagę na ważny szczegół naszej odpowiedzialności duszpasterskiej. Chodzi o sposób traktowania ludzkich szczątków znajdujących się w kryptach pod naszymi świątyniami i na cmentarzach przykościelnych. Gromadzone doświadczenia praktyczne i pojawiające się komentarze medialne każą nam sięgnąć do norm prawa kościelnego i cywilnego oraz zasięgnąć opinii kompetentnych służb, które poddano refleksji w Kurii diecezjalnej. Kodeks Prawa Kanonicznego w Księdze IV: „Uświęcające zadanie Kościoła” zawiera w części III: „Miejsca i czasy święte” rozdział V o cmentarzach (kan. 1240-1243), gdzie mowa jest o niektórych aspektach pochówków katolickich. Obowiązująca w naszej diecezji „Instrukcja o postępowaniu w sprawie zabytkowych świątyń i ich wyposażenia” (KKWD 4-6/2000) w par. 9.1 odwołuje nas do Instrukcji Komisji Episkopatu do Spraw Sztuki Kościelnej z 1987 r. pt. „Ochrona cmentarzy”. W tym zwięzłym dokumencie, zajmujących się przede wszystkim cmentarzami parafialnymi, przypomina się fundamentalne zasady: „*Kościół zawsze uważał cmentarze, grobowce, jak i poszczególne mogiły, gdzie spoczywają ciała zmarłych, za miejsca święte. Prawo kanoniczne określa: Miejscami świętymi są te, które przez poświęcenie lub błogosławieństwo, dokonane według przepisów liturgicznych, przeznaczają się do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych* (KPK kan. 1205).”.

W dużej części naszej diecezji, ze względu na liczne przemiany etniczno-religijne w historii, szczególną wagę ma ten zapis powyższej instrukcji KEP, gdzie wśród wskazań szczegółowych o użytkowaniu cmentarzy parafialnych mowa o grobach niekatolików. Dotyczy to także terenów przy kościołach zabytkowych, gdzie przez wieki, od czasów katolickich przed reformacją, chowano zmarłych i ich szczątki nadal się tam

znajdują. „Grobowce i mogiły opuszczone przez wymarcie krewnych i spadkobierców, szczególnie zaś zabytkowe i historyczne, winny być otoczone parafialną opieką społeczną. Odnosi się to także do mogił i nagrobków ludzi związanych z dziejami parafii, regionu lub kraju (...) (por. 2.b.). Mowa jest następnie o miejscach pochówków niekatolickich: „Należy zadbać o zachowanie cmentarzy, nagrobków zabytkowych i historycznych innych wyznań czy narodowości, by były świadectwami chrześcijańskiego szacunku dla każdego człowieka, tolerancji i braterstwa. Ich zachowanie może budować porozumienie międzyludzkie i międzynarodowe oraz inspirować ochronę polskich cmentarzy poza granicami kraju. Wszelkie poczynania zmierzające do likwidacji tych obiektów należy uznać za sprzeczne ze sprawiedliwością i duchem chrześcijańskim. Rozbieranie starych, zabytkowych grobowców, wykorzystywanie ich elementów oraz detali: płyty, krzyże, tablice itp. do budowy nowych jest niedopuszczalne i nieetyczne.” (2.g).

Z powyższych regulacji i refleksji możemy sformułować następujące zasady postępowania w naszej diecezji:

1. Szczególną opieką i pamięcią otaczamy groby duszpasterzy Katolickich i protestanckich, którzy kiedyś pracowali w naszych świątyniach i których groby nadal znajdują się przy kościołach lub na cmentarzach parafialnych i komunalnych. Należy dołożyć starań, by na podstawie kronik i archiwów diecezjalnych przetrwała pamięć o tych duchownych i byli wspominani w modlitwach wspólnoty (Wielki Czwartek, Zadzuszki, wypominki).
2. W przypadku podejmowania koniecznych prac ziemnych przy kościołach, przy zachowaniu obowiązujących procedur konserwatorskich i sanitarnych, po uzyskaniu wymaganych pozwoleń na prowadzenie robót budowlanych i badań archeologicznych oraz pod nadzorem właściwych służb, należy znajdowane szczątki ludzkie gromadzić z szacunkiem w jednym miejscu (worek, skrzynia) i po zakończeniu prac złożyć w ziemi z towarzyszeniem modlitwy za zmarłych. Trzeba uwrażliwić do tego pracowników i samodzielnie nadzorować ich zachowanie. Ponieważ mamy do czynienia prawie zawsze ze szczątkami osób ochrzczonych, można postawić krzyż lub płytę nagrobną (do rozważenia tekst polsko-niemiecki) z informacją o miejscu pochówku dawnych mieszkańców i parafian.
3. W przypadku konieczności zabudowy części placu przykościelnego z istniejącymi starymi nagrobkami, po pochowaniu znalezio-

nych szczątków, z kamieni nagrobnych i krzyży można urządzić przykościelne *lapidarium*, a przynajmniej umieścić zachowany materiał nagrobków w murze wokół placu przykościelnego. Gdy na cmentarzach parafialnych znajdują się stare groby, takie lapidarium jest rozwiązaniem oczywistym, a ponowne w korzystanie miejsc na groby winno zawsze być związane z szacunkiem dla znajdujących się w nich szczątków ludzkich. Należy piętnować zabieranie ludzkich szczątków i niegodne z nimi postępowanie.

4. Podczas prowadzenia prac konserwatorsko-budowlanych **wewnątrz zabytkowych kościołów** (np. wymiana posadzki, usuwanie wylewek cementowych, naprawa podziemnych krypt) oraz przy prowadzeniu robót zewnętrznych (np. remont fundamentów, kanalizacja deszczowa, drenaż) obowiązuje kompletny nadzór konserwatorsko-archeologiczny. W przypadku konieczności **otwarcia krypt** z zachowanymi trumnami kryjącymi szczątki ludzkie niezbędny jest udział pracowników zakładu medycyny sądowej z racji możliwości zagrożenia zdrowia sytuacją mikrobiologiczną. O szczegółowych procedurach każdorazowo poinformują pracownicy właściwych dla regionu służb konserwatorskich, a w razie wątpliwości należy zwracać się do diecezjalnego konserwatora zabytków.
5. Jeżeli sytuacja konserwatorsko-budowlana krypty z pochówkami w jej wnętrzu jest dobra i stabilna, a zatem nie wymaga pilnych prac naprawczych, należy traktować ją jako „**grobowiec**” i nieingerować w jej stan trwający od wieków i pokoleń. Należy przy tym zadbać o jej **wentylację** (nie uszczelniać otworów zewnętrznych), zabezpieczenie przed inwazją z zewnątrz (krata, siatka) i monitorować **stan zawilgocenia** (wody gruntowe i przesiąkanie wód opadowych), czyli dbać o ogólny stan odwodnienia budowli. Jeżeli wejście główne do krypty jest zamurowane, zostawiamy je w takim stanie, a jeżeli istnieje rodzaj klapy, drzwi drewnianych od wnętrza kościoła, to winno być on szczelnie zamknięte i dostęp do krypty ma być ściśle kontrolowany przez zarządcę, czyli proboszcza.
6. Po otwarciu krypty, która zostaje objęta projektem konserwatorsko-budowlanym, zabytkowe trumny ze szczątkami ludzkimi są zwykle usuwane w celu prowadzenia odkażenia, badań, konserwacji i powracają do krypty po zakończeniu prac. Szczątki ludzkie są

nieraz przemieszczone poza kryptę i złożone w nowym grobie, np. na placu przykościelnym, a zabytkowe trumny (drewniane z okuciami i inskrypcjami, lub cynowe) po konserwacji i dokumentacji mogą być ponownie złożone w krypcie. Rzadko trumny ze szczątkami eksponowane są w otwartych **kaplicach grobowych** (Darłowo – kościół NMP lub kaplica w Krągu). Każdorazowo decyzja podejmowana jest przez właściwe służby państwowe i kościelne,

a wnioski o dofinansowanie prac prowadzonych w obszarze godnego traktowania dawnych miejsc pochówku mogą być dodatkowo opiniowane przez Kurie Biskupią.

7. Niedopuszczalne jest samodzielne „dysponowanie” szczątkami ludzkimi, znajdującymi się pod opieką proboszcza i lokalnej wspólnoty kościelnej. Właściwa postawa ludzka i religijna wobec tych spraw jest oznaką dojrzałego człowieczeństwa i wyznaniem wiary w zmartwychwstanie. Stąd duszpasterz winien pouczać o tym wiernych i wychowywać ich do odpowiedzialności za ten wymiar dziedzictwa materialnego i duchowego. Dotyczy to zarówno starych cmentarzy katolickich jak i zapomnianych, wykluczonych niejako z lokalnej pamięci cmentarzy „poniemieckich” (katolickich, ewangelickich, żydowskich). Także nimi należy zainteresować się we współpracy z lokalnym samorządem i odpowiedzialnymi za dziedzictwo kulturowe. Należy pomóc służbom i instytucjom świeckim porządkować te sprawy podczas prac budowlanych, drogowych, aby nigdy ludzkie szczątki (np. ofiar ostatniej wojny: żołnierze wszystkich armii, więźniowie obozów jenieckich, ofiary cywilne działań wojennych) nie były traktowane jak „śmieci czy zabawki”. Mają być one zawsze skrupulatnie zbierane i pochowane na cmentarzu. Problematykę tę reguluje polskie prawodawstwo: Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 1959 r. (Dz. U. z 2011, nr. 118 poz. 687); Ustawa o ochronie i opiece nad zabytkami z 2003 r. (Dz. U. nr. 162, poz. 1568). Nie wszystkie aspekty tego zagadnienia unormowane są prawodawstwem kościelnym i państwowym, stąd tym bardziej należy odwoływać się do chrześcijańskiego sumienia i zdrowo pojmowanego lokalnego patriotyzmu.

ks. Henryk Romanik,
diecezjalny konserwator zabytków

ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ W KOSZALINIE

kwartalnik

ISSN 1734-9621

Wydawca:

Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeska
75-950 Koszalin
ul. ks. kard. St. Wyszyńskiego 25
skr. poczt. 167, tel. (94) 343 87 10

Redakcja: ks. dr Krzysztof Włodarczyk
mgr Emilia Gawrońska

M 1